

Wiadomości Polskie

THE POLISH NEWS WEEKLY

POLITYCZNE I LITERACKIE TYGODNIK

ROK II — NR. 51/52 (93/94) — LONDYN NIEDZIELA 28 GRUDNIA 1941

REDAKCJA 229, 231, HIGH HOLBORN LONDON, W.G.1 Telefon: CHANCERY 6128 ADMINISTRACJA 9, NEW OXFORD ST., LONDON, W.C.1 Telefon: HOLBORN 0868 PRENUMERATA kwartalnie w Anglii ... 9s. 9d. w innych krajach ... \$2.25

Należność za prenumeratę prosimy przekazywać czekiem lub „Postal Order” na zlecenie: M. I. KOLIN (Publishers) LTD. Ogłoszenia przyjmują Advertising Offices, The Berry Co., Colston Buildings, Trafalgar Sq., W.C.2, tel. ABBEY 5108

Najbliższy (noworoczny) numer (95) „Wiadomości Polskich” ukaze się dn. 30 grudnia b.r.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

POLONIEZ

Zwano ten taniec także „chodzonym” albo „pieszym”. Król Władysław IV, wielki miłośnik i mecenas sztuki, nasłuchiwał się po świecie szerokim oper przeróżnych, sam w swym teatrze aż jedenaście wystawił, a przecie najbardziej kochał się w polskiej muzyce. Pan ten miał mały dobry: poloneza tańczył zawsze na melodję „W żłobie leży”...

ma zastosowanie en tout cas. Gdy jest nam smutno i źle, powstaje także polonez. W lat kilkadziesiąt po trzecim maju napisał Ogilński „Les adieux à la patrie”, i na tę nutę rozproszyli się po całym świecie. Stąd już krok tylko do polonezów Szopena. Z tańca ludowego powstaje poemat symfoniczny, w którym wyraża się i smutek nasz, i duma nasza, i tęsknota, i wiara, i przedewszystkiem natura polska, zawiadająca, butna, podlegająca wybuchom rozpacy a przecie twarda i harda, niezłomna. W polonezie zamyka się wyjątkowość, jedynność polskiej muzyki i polskiej duszy, czyli może to co „nie zdarza się w żadnej innej melodji na świecie”, jak zauważył wspomniany Niemiec, Matheson.

że ci Polacy trzymają głowę do góry, że z góry patrzą. To samo powtarza się i wśród kolczastych drutów Mirandy. Głodni, obdarci, gryzieni przez robactwo, Polacy odróżniają się od innych internowanych nie tylko lachmanami ale i czemś swoistem, jedynem. Ponad wszelką wątpliwość także krok żołnierza brygady karpackiej, idącego przez piasek libijski, ma jakieś cechy szczególne, jak bezwarunkowo cechy szczególne ma krok Polaków, zdających przez śnieg, przez błoto, czy przez zmarznąłą grudę do skupisk naszego wojska w Rosji. W pewnym sensie kroki te są jednakowe. Kadencja poloneza ma rytm spondaiczny, spondej zaś, jak wiadomo, w giersku przynajmniej, składa się z dwóch głosek długich. Raz-dwa, raz-dwa. Nasze kroki, dzwoniące o bruk miast brytyjskich, są lekkie. Mamy trzewiki porządne i całe. W Stalagach i Oflagach

dzwonia zapewne chodaki ciężkie, drewniane. Raz-dwa, raz-dwa. Wyciągać je trzeba z głębokiego błota. Przy krokach libijskich piasek pustynny skrzypi. Najcichsze są kroki nasze w Rosji. Stopa bosa, co najwyżej lachmanem jakimś owinięta, sunie bezgłośnie, zostawiając tylko ślad, nieraz krwawy. „Czerwone polskują buty...” — prawie prawie, jak w „Panu Tadeuszu”. Ale idziemy, idziemy wszyscy. I nie jest to marsz żałobny. Nie! Idziemy naprzód. To polonez jakby zupełnie pozbawiony melodji, na samym rytmie oparty. Jest u Moniuszki, zdaje się w „Halce”, mazur, który melodji właściwie nie ma. Jak słyszałem od Noskowskiemu, napisał go Moniuszko, bębniąc palcami o stół. Lecz nie o mazurze mówimy teraz. Zatańczymy go jeszcze, narazie jednak idziemy. Raz-dwa, raz-dwa. Idziemy do Polski.

Rytm jest trochę nierówny. Jedni idą powoli, inni śpieszą się zanadto. Biegną. Chcą przeskoczyć rozwój zdarzeń, zostawiając innych daleko w tyle. Nie chcą słuchać nawoływania tych, którzy rozumieją, że każda rzecz musi mieć swój czas i swój rytm. Zwłaszcza polonez. Przed laty dwustu obliczono że właściwe tempo poloneza wymaga minuty na dwadzieścia taktów. Przyspieszanie na nic się nie zda. Zepsuty rytm trzeba uzgodnić. Idziemy przecież do Polski. Jesteśmy naprawdę coraz bliżej. Och, spójrzmy wstecz: gdzież to byliśmy pół roku temu a gdzie jesteśmy dzisiaj! Tem bardziej należy iść w takcie. I z taktem! Taniec chodzony, inaczej pieszy. Król Jegomości kazał sobie grać „W żłobie leży...”, w naszym zaś polonezie jest tylko rytm kroków. Nic więcej. Ale ten rytm głuchy, dający się słyszeć ze wszystkich

części świata, rośnie teraz. Gdy dobrze natężymy słuch, da się słyszeć nawet rytm z Ameryki. Cichy, bardzo cichy, ale trochę, trochę go słychać. Rytm, dochodzący z innych stron, choć daleki jeszcze, bliższy się staje. Idziemy! Naprawdę idziemy! Raz-dwa, raz-dwa. Do węża olbrzymiego, który łamie się w tysiące zwojów, przyrównał poloneza poeta. Nasz wąż jest jeszcze większy. Wyciągnął się tak że w pewnej chwili pękł. Jaki w wymyślnej, zawilej figurze, polonez wyszedł z domu, zstąpił na murawę najpierw, podzielił się na części, podążyła para w prawo, para w lewo, potem osobno poszli jedni, osobno inni. Złączyli się na chwilę krótką, by znów zgubić się w marzu nieustannym. Murawa pod naszymi stopami zmieniała się w twarde gościnnie, w błoto ścieżek rozlicznych, padł na nią śnieg, ściał ją mróz. Gdzieś, na jakimś krótkim popasie, w jakimś plonącym bombardowanym mieście, czy w porcie jakimś podczas nalotu, po raz ostatni, jak nam się zdawało, uściśniliśmy rękę, ukłonili się nawzajem. Zgubił się ten i ów, przepadła ta lub tamta. Znajdą się wszyscy. Muszą się znaleźć. Do Polski idziemy. Raz-dwa, raz-dwa. Poznamy się po rytmie kroków.

Zpakomity muzyk niemiecki z XVIII w., Matheson, pisząc o tem, że w kadencji poloneza występuje rytm spondaiczny, mówi: „Nie zdarza się to w żadnej innej melodji na świecie”. Polonez wogóle jest czemś wyjątkowym, jedynem. Taniec to wytworny, poważny, dworski i dworny, ale wyszedł z muzyki ludowej, tak bogatej, że współczesny Bachowi kompozytor, Teleman, który zwiedził całą Polskę, pisze: „Nikt nie uwierzyłby, jakie nadzwyczajne fantazje improwizują grajkowie na dudach albo na skrzypcach podczas odpoczynku tancerzy. Kto zrobiliby notatki, mógłby w ciągu tygodnia zebrać zapas pomysłów na całe życie”.

Prystor zmarł w więzieniu w Orle. Zmarł dziwnym trafem w tym samym dniu, w którym rzekomo miał odzyskać wolność. Zmarł, również dziwnym trafem, w tym samym Orle, a nie wiem, czy nawet nie w tem samym więzieniu, w którym przed laty, zakuty w kajdany, dręczony był przez rząd carski za walkę o niepodległość i o prawa dla robotników i chłopów. Było to na owe czasy jedno z najstraszniejszych więzień rosyjskich, znane z tak zwanej „krwawej łaźni”, przez którą musiał przejść każdy skazany: delikwenta rozbierno do naga i bito palkami do nieprzytomności, nieraz do śmierci. Na rękach Prystora pozostały przez całe życie ślady kajdan. Lubił patrzeć na to zgrubienie się spokojnym, jakby drwiącym uśmiechem. W naszym pokoleniu więzieniu było czemś normalnem, czemś nieodwzajemnym zwyczajem z walką o naród i wolność. Nie rozumiem, by mogło być inaczej. Więzienie stało się jakby stopniem walki politycznej. Nie pogłębiało ono nienawiści, nie zmieniało poglądu na świat. Było jedynie straszliwą i okrutną, ale prawdziwą szkołą charakteru.

Prystor przeżył lat około 67. Urodził się w Wilnie. Tam ukończył szkołę średnią. Wilno pozostało na zawsze jego najukochańszem miastem. O polskości tego miasta walczą później przy gen. Żeligowskim. Z Wilna kandyduje do senatu. Jak mistrz powołał do Wilna, znajdował w tem mieście nieprzebrane źródła piękna i zachwyty. Godziniami całemi potrafił rozkoszować się widokiem tonącego w zieleni, rozłożonego miasta — „najmilszego miasta świata”. Wilno i Wilejka, nadniemeńskie bory, czar wielkoczęstny, stworzyły tę naturę marzycielską i wrażliwą na piękno przyrody, charakter spokojny i nieugięty.

W Moskwie studiował medycynę i nauki przyrodnicze. Pochodził z rodziny niezamożnej. Na uniwersytecie było mu tak ciężko, jak ciężko było w uczelniach moskiewskich wszystkim ubogim studentom, zwłaszcza Polakom. Przerwał więc studia i wrócił do Wilna, by zająć się pracą zarobkową w jednym z banków. W Moskwie poznał o kilka lat starszego od siebie Józefa Piłsudskiego. Od tego czasu jest pod jego opieką. Razem pracują w P.P.S. P.P.S. w tym okresie gromadziła ludzi czynu i wiary. W tem to stroniactwie skupia się ta nieliczna garstka Polaków, która nie należała ani do orientacji rosyjskiej, ani do austriackiej, ani do niemieckiej. Mieli oni jedną orientację — polską, która wystarczała im na całe życie i doprowadziła do zwycięstwa. Nie byli oportunistami, nie imponowali im obce zaszczycy, nie odpowiadały efektywne role „działaczy” jako posłów do Dumy, parlamentu austriackiego lub in-

mu deptać po piętach, wyjeżdża do Galicji i tam pracuje nad zagadnieniami wojskowymi, należąc, po rozłamie w P.P.S., do Frakcji Rewolucyjnej. Po kilkunastomiesięcznym pobycie w Krakowie wyjeżdża z powrotem do Warszawy, gdzie przyjeżdża do organizacji oddziałów „Strzelca”. Jako oficer rezerwy wojsk rosyjskich wiedział dobrze, co to jest żołnierz i armia rosyjska, zdawał sobie sprawę, z jaką masą uzbrojonej ludności miał do czynienia naród polski, gdy wybieje godzina czynu. Wkrótce po przybyciu do Warszawy zostaje aresztowany. Czekają go długie lata więzień rosyjskich. Poznał w nich Rosję jeszcze głębiej, jeszcze dokładniej. Etapy i katorga rosyjska znaczą długi szereg dni i nocy myśli w samotności, zda się w bezładnej ciszy. Lecz kilkulatnie więzienie nie łamie jego charakteru, nie niszczy spokoju, nie niszczy nadziei i pogody ducha. Uwolniony dopiero przez rewolucję lutową 1917 r., wraca tak samo spokojny i zrównoważony jak był przedtem. Jak żołnierz po powrocie z niewoli zgłasza się w swoim oddziale, tak on zgłasza się w P.P.S.-Frakcji. Nawizuje również kontakt ze Związkiem Wojskowych Polaków i z innymi organizacjami polskimi.

Gdzież bo niema w tej chwili Termopilach polskich? Rzekł kiedyś Sobieski o lichej mięsinie, o Złoczowie, że „w Termopilach leży”. Betlejem był według kolendy niebardo podłym miastem, każde zaś nasze miasto, miasteczko i wieś, są nie tylko niebardo podle, ale, przeciwnie, są wspaniałe, wielkie, dostojne. Każde z nich jest jak Termopile i jak Betlejem równocześnie. Do nich to idziemy. Do tych miast, miasteczek, wsi najdroższych a jedynych. I w nich jak w melodji poloneza jest to co nie zdarza się nigdzieindziej na świecie. Za nic nam cały świat! Wszystkiemi dla nas one, te miasta, te miasteczka, te wsi. Termopile i Betlejem! Szukają się ręce nawzajem w tym tańcu chodzonym, inaczej pieszym. Zdaleka, strasznie zdaleka, poznajemy się po czemś szczególnem, wyjątkowem, gdziekolwiekby zaniosła nas dola. Przez burze, które miotają piasek ze śniegiem naprzemiany, przez mgłę londyńskich sporów, przez dzielące nas w tej chwili oceany, góry i łądy, widzimy siebie nawzajem i wszyscy razem widzimy jedyny cel, więc Polskę, do której trzeba nam iść w rytmie uzgodnionym, równym. Raz-dwa, raz-dwa.

ALEKSANDRA PIŁSUDSKA

Wspomnienie o Prystorze

Prystor zmarł w więzieniu w Orle. Zmarł dziwnym trafem w tym samym dniu, w którym rzekomo miał odzyskać wolność. Zmarł, również dziwnym trafem, w tym samym Orle, a nie wiem, czy nawet nie w tem samym więzieniu, w którym przed laty, zakuty w kajdany, dręczony był przez rząd carski za walkę o niepodległość i o prawa dla robotników i chłopów. Było to na owe czasy jedno z najstraszniejszych więzień rosyjskich, znane z tak zwanej „krwawej łaźni”, przez którą musiał przejść każdy skazany: delikwenta rozbierno do naga i bito palkami do nieprzytomności, nieraz do śmierci. Na rękach Prystora pozostały przez całe życie ślady kajdan. Lubił patrzeć na to zgrubienie się spokojnym, jakby drwiącym uśmiechem. W naszym pokoleniu więzieniu było czemś normalnem, czemś nieodwzajemnym zwyczajem z walką o naród i wolność. Nie rozumiem, by mogło być inaczej. Więzienie stało się jakby stopniem walki politycznej. Nie pogłębiało ono nienawiści, nie zmieniało poglądu na świat. Było jedynie straszliwą i okrutną, ale prawdziwą szkołą charakteru.

Prystor przeżył lat około 67. Urodził się w Wilnie. Tam ukończył szkołę średnią. Wilno pozostało na zawsze jego najukochańszem miastem. O polskości tego miasta walczą później przy gen. Żeligowskim. Z Wilna kandyduje do senatu. Jak mistrz powołał do Wilna, znajdował w tem mieście nieprzebrane źródła piękna i zachwyty. Godziniami całemi potrafił rozkoszować się widokiem tonącego w zieleni, rozłożonego miasta — „najmilszego miasta świata”. Wilno i Wilejka, nadniemeńskie bory, czar wielkoczęstny, stworzyły tę naturę marzycielską i wrażliwą na piękno przyrody, charakter spokojny i nieugięty.

W Moskwie studiował medycynę i nauki przyrodnicze. Pochodził z rodziny niezamożnej. Na uniwersytecie było mu tak ciężko, jak ciężko było w uczelniach moskiewskich wszystkim ubogim studentom, zwłaszcza Polakom. Przerwał więc studia i wrócił do Wilna, by zająć się pracą zarobkową w jednym z banków. W Moskwie poznał o kilka lat starszego od siebie Józefa Piłsudskiego. Od tego czasu jest pod jego opieką. Razem pracują w P.P.S. P.P.S. w tym okresie gromadziła ludzi czynu i wiary. W tem to stroniactwie skupia się ta nieliczna garstka Polaków, która nie należała ani do orientacji rosyjskiej, ani do austriackiej, ani do niemieckiej. Mieli oni jedną orientację — polską, która wystarczała im na całe życie i doprowadziła do zwycięstwa. Nie byli oportunistami, nie imponowali im obce zaszczycy, nie odpowiadały efektywne role „działaczy” jako posłów do Dumy, parlamentu austriackiego lub in-

mu deptać po piętach, wyjeżdża do Galicji i tam pracuje nad zagadnieniami wojskowymi, należąc, po rozłamie w P.P.S., do Frakcji Rewolucyjnej. Po kilkunastomiesięcznym pobycie w Krakowie wyjeżdża z powrotem do Warszawy, gdzie przyjeżdża do organizacji oddziałów „Strzelca”. Jako oficer rezerwy wojsk rosyjskich wiedział dobrze, co to jest żołnierz i armia rosyjska, zdawał sobie sprawę, z jaką masą uzbrojonej ludności miał do czynienia naród polski, gdy wybieje godzina czynu. Wkrótce po przybyciu do Warszawy zostaje aresztowany. Czekają go długie lata więzień rosyjskich. Poznał w nich Rosję jeszcze głębiej, jeszcze dokładniej. Etapy i katorga rosyjska znaczą długi szereg dni i nocy myśli w samotności, zda się w bezładnej ciszy. Lecz kilkulatnie więzienie nie łamie jego charakteru, nie niszczy spokoju, nie niszczy nadziei i pogody ducha. Uwolniony dopiero przez rewolucję lutową 1917 r., wraca tak samo spokojny i zrównoważony jak był przedtem. Jak żołnierz po powrocie z niewoli zgłasza się w swoim oddziale, tak on zgłasza się w P.P.S.-Frakcji. Nawizuje również kontakt ze Związkiem Wojskowych Polaków i z innymi organizacjami polskimi.

Prace państwowa w Polsce niepodległej rozpoczyna jako podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej. Lecz w r. 1920 wstępuje do wojska, by w jednym z pułków ochotniczych wyruszyć na front. W wojsku pozostaje do r. 1928. Powołany do rządu, najprzód pracuje jako minister pracy i opieki społecznej, które to stanowisko

najbardziej sobie cenil i do którego w warunkach polskich przywiązywał wielką wagę, później — jako minister przemysłu i handlu. W r. 1932 zostaje premierem. Wraz ze swym przyjacielem Walerym Sławkiem organizuje B.B.W.R. Inicjatywę dał im Piłsudski, który myślał o konieczności złączenia różnic klasowych, przez współpracę ziemian i chłopów, przemysłowców i robotników, o omawianiu „przy jednym stole” wspólnych zagadnień dla wspólnego, narodowego dobra. Z ramienia B.B.W.R. wybrany do senatu (z Wilna oczywiście), zostaje marszałkiem senatu. Wraz z innymi współpracownikami Piłsudskiego pracuje nad poprawą konstytucji. W r. 1938 zostaje senatorem z ramienia „Ozonu”, podobnie jak przedtem, z wyboru Wilna. W senacie mówił to co myślał, bez oglądania się na ludzi i konjunkturę. Objętość charakterystyka niezwykłych działań politycznych nie może być dziełem ani ich przyjaciół, ani ich przeciwników. Dokonywał jej historia z perspektywą, zapewniając bezstronność i kierowanie się tylko racjami obywatelskimi. To skromne wspomnienie o Prystorze nie rości sobie żadnych pretensji do wyczerpania a tem bardziej oceny jego pracy. Myślę tylko, gdy pamięć sięgam od najwcześniejszych lat mojej młodości poprzez całe życie, którego największem szczęściem było to, że upłynęło wśród ludzi woli i czynu, że ponad wszystko, ponad chęć, intelekt, czy urok osobisty, historia naszych dni walk i trudów omeńcał będzie przedewszystkiem charakter, niezłomność i siłę ducha. Myślę, że to właśnie powinny być najpierwsze cnoty zarówno obywateli jak polskich mężów stanu, którzy, Bóg jeden wie jak długo jeszcze, będą zmieniłi tylko w wartościach narodu i w sobie doszukiwać się natchnienia i źródła swoich czynów. I myśląc o tem, widzę Aleksandra Prystora, zawsze spokojnego, zawsze opamięnanego, matomównego, pozbawionego demagogii i oportunistu, prostru zwycięzynie myślicielu członkiem z pogodną, jasną twarzą, z rudo-blond czupryną i brodą w szpic. Takiego, jakim był, gdy w czasach najgorętszych walk o niepodległość wykonywał ze spokojem to co do niego należało, bez słów namięgłych i pustej elokwencji. Takiego, jakim był gdy z mównicy senackiej wskazywał na źródła niemiecy narodu i państwa, leżące w oportunistycznym pozakwaniu obcych bogów. I takiego, jakim, wreszcie, był w obliczu wroga, gdy uwieczony jako członek szesnastokilkuletni, zmęczony już życiem, sterany katorgą i pracą, wrócił po śmierci do tego samego więzienia, które było przed laty etapem na jego drodze do wolnej ojczyzny.

Prystor przeżył lat około 67. Urodził się w Wilnie. Tam ukończył szkołę średnią. Wilno pozostało na zawsze jego najukochańszem miastem. O polskości tego miasta walczą później przy gen. Żeligowskim. Z Wilna kandyduje do senatu. Jak mistrz powołał do Wilna, znajdował w tem mieście nieprzebrane źródła piękna i zachwyty. Godziniami całemi potrafił rozkoszować się widokiem tonącego w zieleni, rozłożonego miasta — „najmilszego miasta świata”. Wilno i Wilejka, nadniemeńskie bory, czar wielkoczęstny, stworzyły tę naturę marzycielską i wrażliwą na piękno przyrody, charakter spokojny i nieugięty.

W Moskwie studiował medycynę i nauki przyrodnicze. Pochodził z rodziny niezamożnej. Na uniwersytecie było mu tak ciężko, jak ciężko było w uczelniach moskiewskich wszystkim ubogim studentom, zwłaszcza Polakom. Przerwał więc studia i wrócił do Wilna, by zająć się pracą zarobkową w jednym z banków. W Moskwie poznał o kilka lat starszego od siebie Józefa Piłsudskiego. Od tego czasu jest pod jego opieką. Razem pracują w P.P.S. P.P.S. w tym okresie gromadziła ludzi czynu i wiary. W tem to stroniactwie skupia się ta nieliczna garstka Polaków, która nie należała ani do orientacji rosyjskiej, ani do austriackiej, ani do niemieckiej. Mieli oni jedną orientację — polską, która wystarczała im na całe życie i doprowadziła do zwycięstwa. Nie byli oportunistami, nie imponowali im obce zaszczycy, nie odpowiadały efektywne role „działaczy” jako posłów do Dumy, parlamentu austriackiego lub in-

mu deptać po piętach, wyjeżdża do Galicji i tam pracuje nad zagadnieniami wojskowymi, należąc, po rozłamie w P.P.S., do Frakcji Rewolucyjnej. Po kilkunastomiesięcznym pobycie w Krakowie wyjeżdża z powrotem do Warszawy, gdzie przyjeżdża do organizacji oddziałów „Strzelca”. Jako oficer rezerwy wojsk rosyjskich wiedział dobrze, co to jest żołnierz i armia rosyjska, zdawał sobie sprawę, z jaką masą uzbrojonej ludności miał do czynienia naród polski, gdy wybieje godzina czynu. Wkrótce po przybyciu do Warszawy zostaje aresztowany. Czekają go długie lata więzień rosyjskich. Poznał w nich Rosję jeszcze głębiej, jeszcze dokładniej. Etapy i katorga rosyjska znaczą długi szereg dni i nocy myśli w samotności, zda się w bezładnej ciszy. Lecz kilkulatnie więzienie nie łamie jego charakteru, nie niszczy spokoju, nie niszczy nadziei i pogody ducha. Uwolniony dopiero przez rewolucję lutową 1917 r., wraca tak samo spokojny i zrównoważony jak był przedtem. Jak żołnierz po powrocie z niewoli zgłasza się w swoim oddziale, tak on zgłasza się w P.P.S.-Frakcji. Nawizuje również kontakt ze Związkiem Wojskowych Polaków i z innymi organizacjami polskimi.

Prace państwowa w Polsce niepodległej rozpoczyna jako podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej. Lecz w r. 1920 wstępuje do wojska, by w jednym z pułków ochotniczych wyruszyć na front. W wojsku pozostaje do r. 1928. Powołany do rządu, najprzód pracuje jako minister pracy i opieki społecznej, które to stanowisko

najbardziej sobie cenil i do którego w warunkach polskich przywiązywał wielką wagę, później — jako minister przemysłu i handlu. W r. 1932 zostaje premierem. Wraz ze swym przyjacielem Walerym Sławkiem organizuje B.B.W.R. Inicjatywę dał im Piłsudski, który myślał o konieczności złączenia różnic klasowych, przez współpracę ziemian i chłopów, przemysłowców i robotników, o omawianiu „przy jednym stole” wspólnych zagadnień dla wspólnego, narodowego dobra. Z ramienia B.B.W.R. wybrany do senatu (z Wilna oczywiście), zostaje marszałkiem senatu. Wraz z innymi współpracownikami Piłsudskiego pracuje nad poprawą konstytucji. W r. 1938 zostaje senatorem z ramienia „Ozonu”, podobnie jak przedtem, z wyboru Wilna. W senacie mówił to co myślał, bez oglądania się na ludzi i konjunkturę. Objętość charakterystyka niezwykłych działań politycznych nie może być dziełem ani ich przyjaciół, ani ich przeciwników. Dokonywał jej historia z perspektywą, zapewniając bezstronność i kierowanie się tylko racjami obywatelskimi. To skromne wspomnienie o Prystorze nie rości sobie żadnych pretensji do wyczerpania a tem bardziej oceny jego pracy. Myślę tylko, gdy pamięć sięgam od najwcześniejszych lat mojej młodości poprzez całe życie, którego największem szczęściem było to, że upłynęło wśród ludzi woli i czynu, że ponad wszystko, ponad chęć, intelekt, czy urok osobisty, historia naszych dni walk i trudów omeńcał będzie przedewszystkiem charakter, niezłomność i siłę ducha. Myślę, że to właśnie powinny być najpierwsze cnoty zarówno obywateli jak polskich mężów stanu, którzy, Bóg jeden wie jak długo jeszcze, będą zmieniłi tylko w wartościach narodu i w sobie doszukiwać się natchnienia i źródła swoich czynów. I myśląc o tem, widzę Aleksandra Prystora, zawsze spokojnego, zawsze opamięnanego, matomównego, pozbawionego demagogii i oportunistu, prostru zwycięzynie myślicielu członkiem z pogodną, jasną twarzą, z rudo-blond czupryną i brodą w szpic. Takiego, jakim był, gdy w czasach najgorętszych walk o niepodległość wykonywał ze spokojem to co do niego należało, bez słów namięgłych i pustej elokwencji. Takiego, jakim był gdy z mównicy senackiej wskazywał na źródła niemiecy narodu i państwa, leżące w oportunistycznym pozakwaniu obcych bogów. I takiego, jakim, wreszcie, był w obliczu wroga, gdy uwieczony jako członek szesnastokilkuletni, zmęczony już życiem, sterany katorgą i pracą, wrócił po śmierci do tego samego więzienia, które było przed laty etapem na jego drodze do wolnej ojczyzny.

Prystor przeżył lat około 67. Urodził się w Wilnie. Tam ukończył szkołę średnią. Wilno pozostało na zawsze jego najukochańszem miastem. O polskości tego miasta walczą później przy gen. Żeligowskim. Z Wilna kandyduje do senatu. Jak mistrz powołał do Wilna, znajdował w tem mieście nieprzebrane źródła piękna i zachwyty. Godziniami całemi potrafił rozkoszować się widokiem tonącego w zieleni, rozłożonego miasta — „najmilszego miasta świata”. Wilno i Wilejka, nadniemeńskie bory, czar wielkoczęstny, stworzyły tę naturę marzycielską i wrażliwą na piękno przyrody, charakter spokojny i nieugięty.

KSIĘGARNIE POLSKIE — M. I. KOLIN (Publishers) LTD

LONDYN

PERTH

DUNDEE

BLACKPOOL

9, New Oxford Street

28, King Edward Street

24a, Cowgate

40, Lytham Road

POLECAJĄ: książki polskie, książki angielskie o Polsce, pocztówki polskie, życzenia świąteczne, polskie płyty gramofonowe, pisma i czasopisma polskie, guziki i orzelki różnych rozmiarów, broszki i t.d.

CZY ZNASZ POLSKĘ?

KONKURS „WIADOMOŚCI POLSKICH”



(1)



(2)



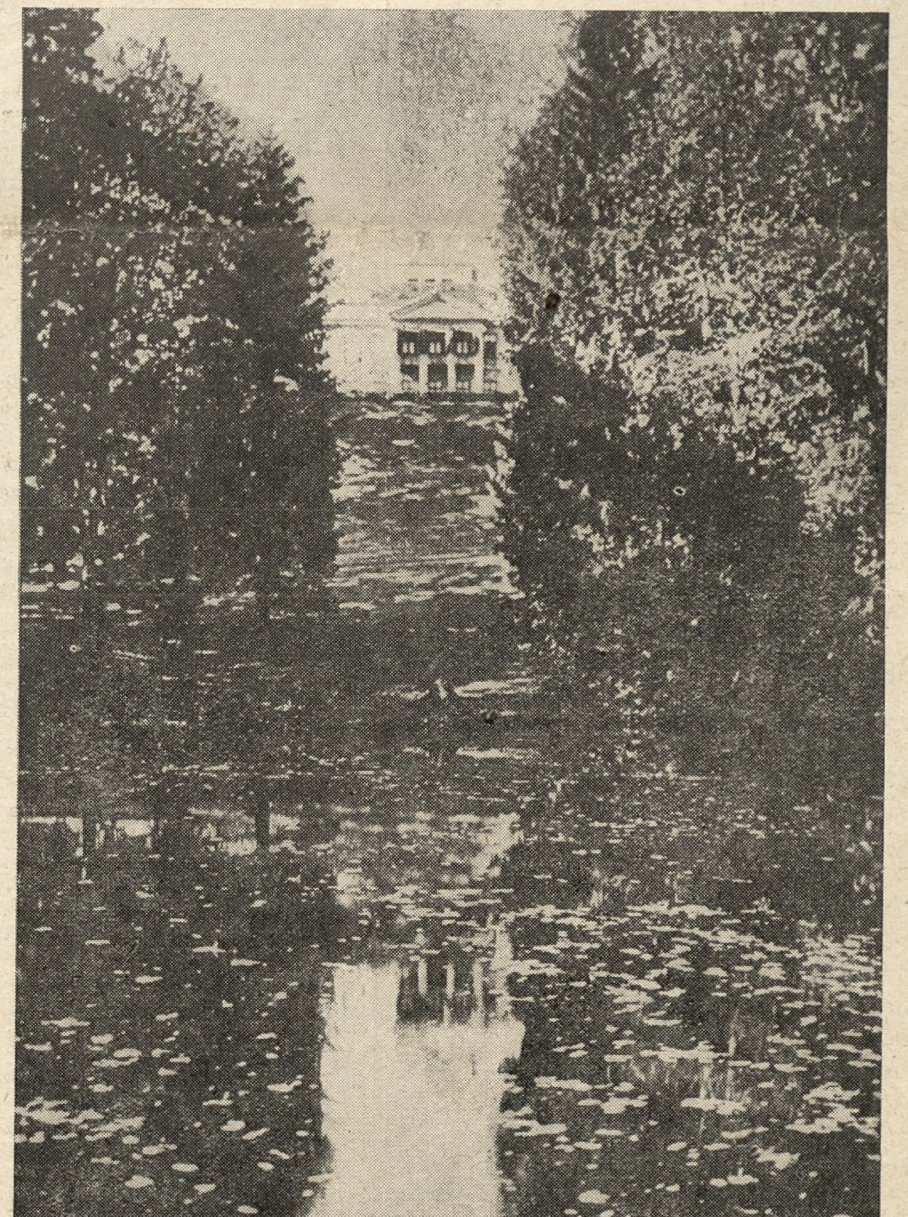
(3)



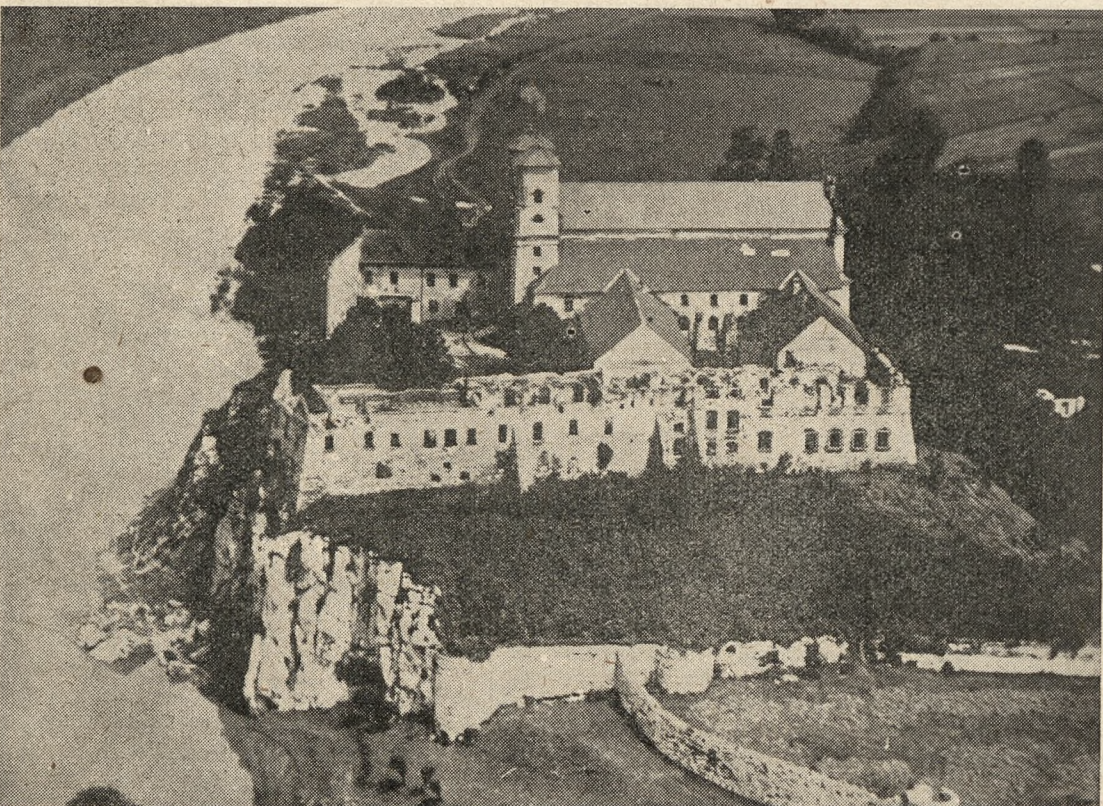
(4)



(5)



(6)



(7)



(8)



(9)

„Wiadomości Polskie” ogłaszają konkurs p.n. „Czy znasz Polskę?”. Konkurs polega na odgadnięciu co przedstawiają fotografie reprodukowane na niniejszej kolumnie. Odpowiedzi należy nadsyłać do dn. 31 grudnia b.r. wyłącznie do redakcji „Wiadomości” (229/231, High Holborn, London, W.C.1) w kopercie z napisem „Konkurs „Wiadomości”. Za najlepsze odpowiedzi przyznane będą nagrody: I:—£3, II: £2, III—X: książki wartości £1 (każda nagroda) do wyboru z katalogu firmy M. I. Kolin. W razie kilku odpowiedzi jednakowo trafnych rozstrzygnie losowanie.

STANISŁAW BALIŃSKI

R Z E C Z S U M I E N I A

Why let the stricken deer go weep... The hart ungalled play...

Dom z kolumnami w stylu Adamsa na Park Crescent w Londynie. Noc. W otwartym oknie na drugim piętrze stoi jeden z wielu Polaków...

CZŁOWIEK staje w oknie

Noc szerokim ramieniem obejmuje Londyn I opiera się łokciem o kamienną rzekę, A ręce, nasiąkniętą gestym tuszem cieni...

Któżego mamy dzisiaj? Szesnastego września Tysiąc dziewięćset czterdziestego roku. Właśnie Dziesiąt dni mijają dzisiaj...

Od Portland Place gdy idziesz, mijasz najpierw łękę, Potem skręcasz na lewo. Czar klombów różanych, Przepudrowanych puchem sierpniowego słońca...

A kiedy idziesz dalej, nad brzegi leniwe Jakiejś zielonopłynnej, agresywnej wody I siedzisz tam na brzegu...

Masz wrażenie, że jesteś o wiele lat młodszą I odpoczywasz latem w cichym wrocyżysku Na polskim pustkowiu... Tylko tam jest dziko.

A kiedy wracasz wreszcie srodkiem Regents Parku Po zielonych trawnikach, rozległych jak łąka, Lub, gdy wolisz, po łąkach jak trawnik zielonych...

Patrzę w ogród tak ciemny teraz i tak chęć: Wonię się w nim mieszają z cieniem, a cień z ciszą, Jak akordy dalekiej i wiernej muzyki.

Rok minął. A ja dalej żyję na wolności, Chodzę po ziemi wolnej, wiatr wolności wdycham I choć znam groźny wojny i smutek tulaczki...

Pracuję. Rano siedzę przy biurku i piszę Stylem możliwie zwartym, skupionym i zwięzłym Artykuły dla prasy miejscowej, dla radia...

Za oknem — popalone fragmenty Londynu I mgły...mgły nad zgłiszczami. A tutaj, z tych liter Wyrasta wolna obraz przesładowani krwawej...

Atrament nie zamienia się w krew. Twe uczucie Jest uczuciem pośrednim. Cierpisz, ale — myślą, Cierpisz, niby podwójnie, ale „na wygodnie“.

Tak. Cierpienie „za innych“, to nie jest to samo! Gdyby ciebie wzięto, a inni „za ciebie“...

I dlatego co wieczór, gdy noc się przybliża, Między zachodem słońca a wschodem snu, — w mroku, — Osobliwa godzina sumienia uderza...

Rozważam do pytania, co noc je rozważam, Najpierw przyznając sobie prawo do ucieczki, Skolei je negując, wreszcie walcząc o nie!

Zaczęło się piątego dnia wojny o światcie: Urzednikom państwowym w ciągu godzin paru W niewiadomym kierunku kazano wyjechać...

Po pięciu dniach podróży, stopnieli choć czujni, Wysiedliśmy w Krzemieniu. Tam zęgnalem Polskę.

Natchnienia Slowackiego były z nami. Znowu Pojawia się poezja...A właśnie, że przyszła, Przyszła nocą, naprzeciw całej naszej woli...

Kwiatom kazala pachnąc, a gościnnym ludziom Uśmiecąc się bratersko. Wszystko było różą, Jeszcze czerwieniejącą, już usypiającą...

Wreszcie w jakieś południe duszne i gorące, W jakieś święto upiorne...Co mówię, że „w jakieś“?...

Był to najazd podobny czarnym snom historii O zamierzonych najazdach tatarsko-teutońskich...

Nie patrzę sobie w oczy, nie patrzę za siebie, Bośmy wiedzieli wszyscy, że ten most graniczny Wymierzony, jak strzała, w serc niewyrzucalność...

Powracali nim z Grecji ostatni turyści, Mieszając się z pierwszymi Polakami z czystości... Turyści już szepotali o sensacjach wojny...

Pociąg, który nas potem wywoził do Rzymu, Był expressem koszmarów wśród pejzażów włoskich.

Lecz nas dzieliła wtedy przepaść niezmierną, Bo oni należeli jeszcze do epoki, Która dopiero później ma się dla nich zamknąć...

W przedziale drugiej klasy siedział przy mnie stary I smutny Żyd z Lewantu. Miał zmęczone oczy...

Ow starzec przygodny Patrzył mi smutnie w oczy. Zapisał: „Pan z Polski“.

I pierwszy odgadł wszystko. A jednym spojrzeniem Która sekret tulaczki odwiecznej zna do dna, Wyznając z moich oczu wyczytał i pojął...

Zrozumienie poczesa stroskanych w cierpieniu. Podali mi pomarańcze, bo upał był wielki, I szepnął po francusku, choć tęsknił po polsku...

Ocknąłem się w Wenecji. Spałem godzin wiele Na kamiennej posiadce przyjaznego domu. Był to sen bez pamięci...

Czy we Włoszech? — „Nie, miły, jesteś we mnie“ — „We śnie“? — „A kiedy śpisz, gdzie wtedy jestem?“ — pytam dalej.

„Wtedy zasypiasz we śnie; jesteś — wśród snów — we śnie“ — „A co rzeczywistością?“ — „Bóg!“ — I byłem w Rzymie.

Słyszałem głosy Rzymu, wspaniale, choć ciemne. Jak Bóg musi być wielki, Jeśli Rzym tak piękny...

I jak Bóg musi kochać, Jeśli Rzym tak lubi, I jak Bóg musi cierpieć, Do dna ludzkiej nieży, Jeśli Rzym w zatroskaniu...

Jednego tylko słowa, Nie więcej — jednego — Tego najtrudniejszego Bo jedno jest. AMEN.

Pojechałem do Francji. A sen płynął za mną! Wojna w powietrzu Francji ćmiła się ospale, Jak dym dalekich ognii, jak dym spaleniźny...

Życie się układało, ale na galeziach, Tak, „na galeziach“ — mówię, bo w tym roku wojny - Francja była jak ogród, a my w tym ogrodzie...

Było niby spokojnie, lecz galczy lekkoś, Choć czasem upajała, naprzemiennie trwożyła; I nikt nie miał odwagi spojrzeć w przepaść wiosny,

Paryż był nasycony nienazwanym czaem I mimo czarnych nocy szumił gorączkowo, Jakby się bardzo troszczył, czy zdąży przed latem...

Ale wtedy pił wino, kupował mimożę, Czytał rzeczy wyłącznie o dowcipnej poincie; A jednocześnie moję wygłaszał klarowne...

W żartach się dopatrywał głębszego znaczenia, A gdy się go doszukał, z powrotem w żart zmieniał; Tak mieszając żart z troską, a kpinę z rozważą...

Po sklepach sprzedawano jedwab i perfumy, Maski przeciwgazowe i articles-de-luxe; Smakosze nad pieczenią szepotali zakłęcia...

I na tysiącu stronach. Green wydawał dziennik. Mauriac wydawał dziennik. Cocteau — souweniry.

Minister propagandy wystawiał swą sztukę Fantastyczną „Ondyne“ nadreńsko-bretoską, A jednocześnie moję wygłaszał klarowne...

I na tysiącu stronach. Green wydawał dziennik. Mauriac wydawał dziennik. Cocteau — souweniry. Romains zalewał Francję potokami wspomnień...

A w „Teatrze Francuskim“ dawano klasyków. Vera Korenne w Mussee grała z taką maestrią, że zamieniała „KAPRYS“ w prawdziwe uczucia...

Między wermouthem rano a brandy wieczorem Tłumy chodziły zwiedzać; patrzyły w skupieniu I pochylały głowę przed dwubarwną wstążką...

Taki Paryż zęgnalem. A jeśli był inny, To już tej smutnej wiosny nie doszedł do głosu. Z Paryża wyjeżdżaliśmy o mglistym świcie...

I znowu uciekałem. Po drogach płynęły Karawany biblijne współczesnych pojazdów, Na każdym skrzyżowaniu dróg staliśmy długo...

I znowu uciekałem. Po drogach płynęły Karawany biblijne współczesnych pojazdów, Na każdym skrzyżowaniu dróg staliśmy długo...

O, słodczy przekwitła, przepadała, przęgula, Rozładał się ostatnim, niepowrotnym czaem Po tych drogach, tak jeszcze swoich, a już obcych.

W jakimś małym zajeździe, w Noyant czy w Basoche, Spotkałem posiwiade małżeństwo żydowskie, Uciekali jak z Wiednia, bo im obóz groził...

Z Amsterdamu, z Brukselli; Paryż ich przygarnął, A już muszą uciekać. Gdzie? Sami nie wiedzą. I szukają na mapie, na niebie, na palcach...

Czestuje ich wiśniami, bo upał się zmagał, I mówię po francusku, choć tęsknię po polsku: „Eh bien, znowu się zaczyna nowa podróż świata“...

Az wreszcie w jakimś porcie, nocą, wśród nalołów Dobiają nas z frontu ostatnie nowiny, że gdy wojsko od wschodu na zachód się cofa...

Walczą zaciekle dalej. Wśród nich są Polacy! Znowu przerywane sygnały karetki pogotowia; tym razem od Euston Road

Rzucają się na czołgi z flaszkami benzyny! Powstrzymują natarcie, co im zmiażdży serce, — Lecz póki serce bije...

Po wielu dniach podróży przybyłem do Anglii, Która rozdarła wstążkę francuską na dwoje I nalozyla mundur zielony. Trawniki...

Ale wtedy pił wino, kupował mimożę, Czytał rzeczy wyłącznie o dowcipnej poincie; A jednocześnie moję wygłaszał klarowne...

Czy miałem prawo z kraju wyjechać bezpiecznie, Gdy cały kraj w śmiertelnem niebezpieczeństwie, Czyż tego prawa nie miał — a mą powinnością...

Po pierwsze: na ten wyjazd, jak widać z relacji, Złożył się od początku spłot okoliczności, Które przerosły miarę ludzkich przewidywań...

Ze to było rozstanie? A gdyśmy pojeźli, Granica nas wciągnęła już...i los pchnął dalej.

Po drugie: wracać potem było nierealne i Co więcej? — Nierozumne. Czyż pota powracać...

Dla tej sprawy, bez której niemasz nam radości. Wszakże wreszcie: biorąc pod uwagę problem Wzajemnych przejęć i ofiar, to czyliż tulaczka...

Teraz jest dziesiąta, A o dwunastej dom ten przestanie już istnieć. W katakumbach współczesnych — w czarnym, dusznym schronie...

Sumując zatem wszystko otóbkim pamięci, Mogę z czystym sumieniem powiedzieć... smuga reflektora przepływa znowu wzdłuż domu...

Bo gdybym chciał naprawdę zostać — mogłem zostać; Bo gdybym chciał naprawdę wrócić — wrócić mogłem;

Jest nędzne. — Kto nie z nimi, niech milczy o sobie... światło reflektora

Tak. Lecz może skrupuły moje wyolbrzymiam I mnożę niepotrzebnie, myśląc tak po nocy? Przecież temi myślami nie mogę nikomu...

Czyż nie lepiej korzystać z każdej cichej chwili, Żeby sil nabrać nowich i nowej otuchy I westchnąć — zamiast smutkiem świata — jego pięknem?

Choćby teraz naprzykład...Czyż noc nie jest piękna? Gwiazdy chwieją się lekko, jakby spadać miały Do jeziora, którego won — wezbrana trzciną...

Nie mogę. Nie mogę. Wszystko się z sobą łączy, wszystko spleta z sobą, I ta noc nad Londynem, i ta nad Paryżem, I tamta nad Krzemieniem, tamta — najsmutniejsza,

Jakby nie było wojny, a tylko uroki Marzeń, a może złudzeń, śmiercią już dotkniętych, nagle z porywem

Wiem, że ta cała walka sumienia jest próżna, Romantyczna, nikomu w niczem niepotrzebna, Ze można ją uważać za typowy objaw

Oslawionej słowiańskiej nieproduktywności; I że tu, na ile Anglii, i w obliczu wojny, Wydaje się poprostu stratą sił i czasu.

— Ale jest. Ale trwa. Ale nie chce się poddać. Próżno ja rozum dlawi, a noc próżno gasi, Wraca i truć uparcie. A jeśli tak neką, To dlatego, że na dnie tych wszystkich ucieczek...

Oczwiscie, pytanie jest teoretyczne, Ale mimo to ważne, bo tylko stwardzenia Wobec życia i siebie postawy moralnej. — Wróciłbym, czy też uciek?

I cóż samemu sobie powiedzieć?... — Że trudno Spójrzeć w dno każdej prawdy, jeśli jest dno prawdy?

I cóż samemu sobie mam wyznac? zegar na kościele przy Marylebone Road wydzwaniał trzeci kwadrans

Człowiek wolno Nie ucieklem przed grozą wojny ani znojem, Ani przed kłeską mieczem, który serce kraje, Lecz przed tem, czego w życiu najbardziej się boję...

Nie wytrzymałem próby, jak inni. Wyznaję. Dwa uczucia potężne, od gwiazd i od ziemi: — Tesknota za wolnością i strach przed niewolą...

Albo, jak palacz chiński, dymem się zaciągnął I koldrę snów niebieskich na oczy naciągnął, Lub jak Eskimos zimą, nad Arktyku brzegiem...

Przy ogniu, który całe miesiące nie gasnie I grzeje tyle tylko, żeby przetrwać... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wiatr powiał cicho. Zasnąć! O jak błogo, Żeść z drogi, jak wędrowiec, i gdzieś poza drogą Położyć się pod drzewem, co kolysze listkiem, I zasnąć i zapomnieć na zawsze o wszystkich.

A tu właśnie nie pora na sen, a tu właśnie Każdy z nas musi czuć, że musi trwać... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... Na czarnych wodach życia ktoś mroki rozjaśnia: To sen zapala lampy dalekie...I kusi.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

Zasnąć! Wtedy umrzeć prawie, więc odejść, odpłynąć... GŁOS Zaśnij.

KSAWERY PRUSZYŃSKI

DWADZIEŚCIA LAT MŁODYCH ZAWSZE W OPOZYCJI

Okres dwudziestu lat nowoczesnego, niepodległego państwa polskiego jest dziś dla nas wszystkich okresem, ku któremu wracają nasze myśli. Co było dobre a co złe? Jakie zagadnienia rozwiązyaliśmy umiejętnie, jakie źle, jakich nie rozwiązyaliśmy wcale? Jak wyglądało w tym okresie nasze życie gospodarcze, nasza polityka zagraniczna, przemiany katolicyzmu, reforma rolna, zagadnienia mniejszościowe? Oto sprawy, ku którym, naprzekór wszelkim „black-ouitom”, kierować się będzie myśl każdego Polaka na obczyźnie, w dniach bezczynności, kiedy czasu na rozmyślanie nie brak.

Olbryzimie powodzenie, jakie miała i ma książka Mackiewicza, jest w dużej mierze objawem właśnie tego że czytelnik polski szuka w tej „Historji” odpowiedzi na te własne pytania. Niedoceniony rozdział „Historji” o działalności mafii politycznych w Polsce zasługuje na baczenie nie dotąd czytanie się. Nas jednak tym razem obchodzi zupełnie inne zagadnienie. Poruszał je Mackiewicz nieraz; ale częściowo, i na te innej spraw. Oto co nas teraz interesuje: jak przez tych lat dwadzieścia kształtowało się zagadnienie młodego pokolenia w Polsce; stosunek państwa do tej części społeczeństwa; zestawienie z tem co działo się jednocześnie w innych krajach świata.

Oto próba takiej monografii.

Polska była narodem i społeczeństwem młodem. Nie w historycznym sensie tego słowa; w jego sensie demograficznym. Jeśli w r. 1930 liczba ludzi młodych lat 18—30 wynosiła: w Polsce 41, w Rosji 49, w Niemczech 38,7, we Włoszech 37,3, w Anglii 30,5, we Francji 24 procent ogółu ludności danego kraju, to jednocześnie procent starców (t.j. ludności ponad 60 lat wieku) w każdym z tych krajów wyglądał jak następuje: w Polsce 22, w Rosji 15, w Niemczech 28,4, we Włoszech 24,1, w Anglii 30, we Francji 41. O czym mówią te cyfry? O tem właśnie, że na 100 ludzi w każdym z tych krajów uklad wieku nie zawsze był taki sam. W jednym z nich była widoczna przewaga ludzi młodych; w innych zastanawiająca — jak we Francji — przewaga ludzi starych. Jeśli w Anglii stosunek był dosyć zrównowagony, to zato we Włoszech, w Niemczech, w Polsce, a zwłaszcza w Rosji, młodzież bardzo znacznie przeważała nad starymi. Mniejsza zresztą o cyfry; ulegają one zmianie i dzisiaj już odbiegły w niedzielnym odstaniu r. 1930; najważniejsze, to tendencja rozwoju. W jednym kraju jest ona wyraźnie na rzecz młodych, w innych mniej lub bardziej wyraźnie przechyla się ku wiekowi dojrzałemu czy nawet starstwu.

To jedno zestawienie statystyczne dowodziłoby już, że sama siła rzeczy rola młodego pokolenia w Polsce powinna być nader znaczna; kraje takie, jak Niemcy i Włochy, mimo wszystko również raczej kraje „młodych” niż kraje „starych”, wyciągnęły z tego demograficznego faktu pewne postdemograficzne konsekwencje.

Owa różnica demograficzna nie była bynajmniej bez konsekwencji w całej reszcie Europy. Społeczeństwa rozrodcze, w których procent „młodych” przeważał nad procentem „starych”, posiadały inną politykę wobec młodego pokolenia, niż społeczeństwa nie rozrastające się, albo też rosnące w wolniejszej tempie, jak Francja i Anglia. Różnica ta ujawniała się w udziale młodego pokolenia we władzy. W Niemczech i we Włoszech ruchy faszystowskie pociągnęły za sobą co najmniej znaczna, jeśli nie olbrzymia, część młodego pokolenia. Na czele tych ruchów stali wprawdzie byli kombatanzi z wielkiej wojny, Hitler, Mussolini, Balbo, Göring i wielu

innych, natomiast bardzo prędko znaleźli oni wspólny język i zrobili szerokie miejsce dla współpracy młodych. Na szeregu niezwykle ważnych stanowisk w obu tych państwach stanęli i stoją ludzie młodzi, nieraz bardzo młodzi. Wiek młody nie jest tam, jak gdzie indziej, okolicznością obciążającą przy zajęciu jakiegoś stanowiska; przeciwnie, to raczej wiek dojrzały czy przejrzały stanowi nieraz obciążenie. Pod tym względem oba państwa totalne przypominały Rosję sowiecką. Rewolucja polityczna w tych krajach była jednocześnie rewolucją pokoleń: odmłodziła bardzo poważnie ekipę rządzącą. Nie pragniemy tu tego stanu rzeczy ani pochwalać, ani potępiać. Kreślimy te uwagi w ramach najbardziej powściągliwej, ale opartej na cyfrach i faktach, obiektywności.

Byłoby jednak mylnie, abyśmy temu stanowi rzeczy w dwóch państwach Europy środkowej przeciwstawiali stan rzeczy istniejący w ciągu owego dwudziestolecia w dwóch państwach Europy zachodniej. Istotnie, młode pokolenie ani w Anglii, ani tem mniej we Francji, nie odgrywało większej, a nawet i niewielkiej roli. System demokratyczny miał raczej skłonność do gerontokracji; życie polityczne zaczynało się tu nawet nie po czterdziestu, ale po pięćdziesiątce. (Copr awda i wiek zamrozenia umysłowego zaczyna się w tych krajach niesłychanie późno, jeśli się w ogóle zaczyna...)

Natomiast, młodemu pokoleniu oddawano tu wszystko inne. Wyrastało ono w społeczeństwie bogatym, a nie ubożym jak w Rosji, czy spauperyzowanym przez wojnę jak Niemiec; wielki świat sportowy i naukowy stał przed niem wcześniej otworem. Kolonie i rozliczne przedsiębiorstwa otwierały szeroko wrota dla młodych, właśnie dla młodych; nikt tu młodym tego miejsca nie zabierał. Indochiny czy Indie, Maroko czy Imperjum, karjera przemysłowa, naukowa, dyplomatyczna, wojskowa, wszystko tylko czekało na młodych. Po uniwersytecie był to kilkunastoletni czy kilkunastoletni „wyższy stopień” studiów życiowych; możliwość pierwszego praktycznego sprawdzenia wartości dyplomu; to co w Polsce nazywaliśmy „głęboką wodą”. W dodatku dostęp do tych wszystkich dziedzin był oparty w zasadzie na egzaminie konkursowym; studja — i to solidnie odbyte — były nieodzowne. Umniejsza to zawsze wolną rękę protekcji. Dopiero po tych kilku czy kilkunastoletnich, gdy młodzieniec przestał już być młodzieńcem, dawno dojrzał a nieraz i przejrzał, otwierała się dlań droga do kariery politycznej w swoim kraju. W Anglii działo się to nieraz po dziesięcioleciach pracy w kolonjach, we Francji następowało nieraz po dziesięcioleciach pracy w zakulisowej kuchni parlamentarnej, w skomplikowanym świecie francuskich finansów czy wielkiej administracji. W każdym z tych krajów następowo późno. Gdy premierem francuskim został czterdziestokilkoltni Tardieu, ten „niepoważny” wiek raz i świat polityczny Francji bardzo długo, zanim reakcyjność polityki Tardieu nie dała innego powodu do pretensyj.

Nie myślimy zabierać w tej chwili głosu w sprawie, czy ów system był lepszy niż poprzedni. Prawdopodobnie tak ten jak i tamten wypływały z demograficznych i gospodarczych właściwości obu społeczeństw. Włochy, Niemcy i Rosja przy swoim wielorakim dynamizmie, dążącym do gwałtownych przemian, automatycznie wysuwały na czoło elementy bardziej energiczne niż rozważne, bardziej prężne niż umiarkowane; Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, przy swym nasyceniu i dostatkach, raczej pragnęły mieć u steru ludzi, u których pewien wiek i doświadczenie wyhodowały właśnie tamte zalety wieku dojrzałego.

A Polska?

Cudzoziemiec, któryby znalazł tylko tych parę danych statystycznych, przytoczonych na wstępie niniejszych rozważań, a pozatem to jeszcze, że byliśmy krajem ubożym, bez tych co Francja i Anglja możliwości, a wręcz rządowym w sposób, który coraz to bardziej odbiegał od kanonów klasycznej demokracji, wysnułby zapewne wniosek że młode pokolenie było w życiu politycznym Polski lat dwudziestu ważnym czynnikiem. I cudzoziemiec ten bardzoby się mylił. Wprawdzie bowiem istotnie wszystkie czynniki zdawały się układać w tym kierunku, ale każdy obiektywny historyk stwierdzi że w tem dwudziestolecu młode pokolenie nie odegrało absolutnie żadnej roli politycznej. Przeciwnie. Niezależnie od tego, kto rządził, znajdowało się ono właściwie przez cały czas w takiej lub innej opozycji.

Pierwsze lata wkrzeszonego państwa polskiego zdawały się wskazywać że rozwój młodego pokolenia pójdzie w kierunku pokonnych Francji i Anglii, a najbardziej odpowiadającym temu co współcześnie działo się w niemieckim państwie europejskim. Utworzenie szeregu wyższych uczelni i bardzo niskie opłaty szkolne sprawiły, że po raz pierwszy masy młodzieży ludowej uzyskały dostęp do pełnego wykształcenia. Ktoś, co przez tych kilka pierwszych lat patrzył na olbrzymie zastępy młodzieży w czapkach studenckich, mógł się nawet zastanawiać, gdzie dla tych wszystkich prawników, lekarzy, inżynierów, techników, znajdzie się miejsce. Pisano o „przerście inteligencji”. Dalej patrząc mogli dopowiedzieć sobie, że obsadzenie urzędów magistratami praw w większym niż dotąd stopniu nie może dać innych rezultatów niż tylko najlepsze; że jeśli w mieście istnieje przetłoczenie lekarzy, to na wsi polskiej; a już zwłaszcza na olbrzymich wschodnich obszarach Polski, nie da się tego zaobserwować; że jeśli miejsce niewykształconego ekonomu zajmie fachowy agronom, to na tem skądiniec niska wydajność gospodarki rolnej w Polsce napewno nie ucierpi. I w rzeczy samej, owe zastrzeżenia nie nurtowały na wsi, która po raz pierwszy w tej liczbie popylała swych synów na wyższe uczelnie, by z nich wyształcić lekarzy, prawników i techników. Dla nich najniższe dochody w wolnych zawodach były jeszcze eldoradem dobrobytu. Natomiast w obrastających starych inteligencji, w mieście, w bawstwie były żywe; lek, że w razie nadmiaru lekarzy czy prawników dochody czerpane z tego źródła mogą bardzo spaść, był wtedy silny. On to sprawiło, że antysemityzm inteligencji ze swym „numerus clausus” właśnie w tych zawodach znalazł swój zwolennik, a że reforma rolna jako środek na „pozostawienie chłopów na roli” również tyłu miała popleczników w łonie jej nie chłopów ale inteligencji. Pokolenie, które było u władzy w owych latach, było pokoleniem ludzi dojrzałych jeszcze dobrze przed wielką wojną; Piłsudski, Wojciechowski, Dmowski, obaj Grabscy, Witos, Thugutt, Działowski, Daszyński, Dubanowicz, ks. Lutosławski, Trampeczński, Korfanty, już w latach poprzedzających wielką wojnę byli znanymi działaczami politycznymi, obojętne czy w pracy podziemnej, czy w legalnym życiu politycznym.

Zamach majowy przerwał ten tok życia. Sam przez się był wynimkiem trzech niewątpliwych czynników. Po pierwsze, trudności budowania państwa polskiego okazały się tu, jak w niejednym państwie sąsiednim, za trudne do rozwiązania na drodze parlamentaryzmu zachodniego; szukano więc formy nowej. Po drugie, wszyscy przykład Mussoliniego i pierwszy wiew antyparlamentary w Europie podzielał i na Polskę. Po trzecie, potężny indywidualizm Piłsudskiego oraz jego zwolenników wyznaczył pewien kierunek biegu wypadków. Jako czwartą okoliczność należałoby dodać chyba to że w rozbitym sejmie polskim niekiedy nawet stronictwa parlamentarne, jak P.P.S., wołały w tym okresie wojskowy zamach stanu dokonany przez Piłsudskiego, niż parlamentarną większość prawicowo-chłopską. — Ale zostawmy te uwagi na boku. Zamach majowy był niewątpliwie pewnym odmłodzeniem politycznym, choć mało znacznym. Tym razem do władzy dochodzili ludzie, z których znaczna część w chwili wybuchu wojny światowej nie miała jeszcze żadnej przeszłości politycznej. Obok Sławka i Prystora, starych działaczy z r. 1905, przychodzili Beck, Kościelkowski, Zaćwiłchowski, Świątalski, Jedrzejewicz, Pieracki, Matuszewski, Miedziński, Grażyński, Spiczyski. W najbliższych latach oni właśnie mieli zastąpić pierwszych pomajowych ministrów Marszałka. Zwrot ku odmłodzeniu był bardzo niewielki, a jeśli zważymy że współcześni liderzy parlamentarni, wymienieni przez nas poprzednio, byli jeszcze w pełni sił żywotnych — tem mniejszy. Co natomiast już w najbliższych latach przyszło miało, to zupełnie zataraśowanie drogi młodemu pokoleniu.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że młode pokolenie tego okresu — a około 50 000 młodzieży akademickiej odgrywało tu największą rolę, bo i wpływało na nieakademicką resztę rówieśników, i było od niej czynniejsze — nie było po stronie Piłsudskiego. Pokolenie to było nacjonalistyczne i prawicowe; a Piłsudski był wtedy wrogiem nr 1 nacjonalistów spod znaku Dmowskiego, i przypisywano mu najbardziej czerwone poglądy. Utworzony niebawem Obóz Wielkiej Polski, ze swemi wewnętrznymi porozami ruchu faszystowskiego, ale z całą starą treścią przedwojennej Narodowej Demokracji, młodzież tę pociągnął. Marszałek dla młodego pokolenia był raczej człowiekiem „starej daty”, bliskim poglądami ludziami Zachodu. Kiedy mówił o społeczeństwie i współpracy społecznej, miał na myśli bardzo szerokie zgrupowanie, od małego

posła Sanojcy po magnata księcia Radziwiła, od księdza Żongolowicza po „stariowiera” Pimonowa, od socjalisty Moraczewskiego po kresowego „żubra” Meysztowicza. Ale w tym przynajmniej okresie młode pokolenie znacznie mniej go interesowało. Jeśli obóz narodowy wysilił w tym kierunku maximum energii, obóz Piłsudskiego przeciwstawił mu tu bardzo niewiele. W tym właśnie okresie młode pokolenie znalazło się w swej większości w skrajnej opozycji.

W praktyce nie miało z niej wyjść aż do klęski państwa polskiego we wrześniu 1939 r. Ale jeśli nie wyszło, to już z innych przyczyn, które dopiero w następnym okresie miały odegrać rolę.

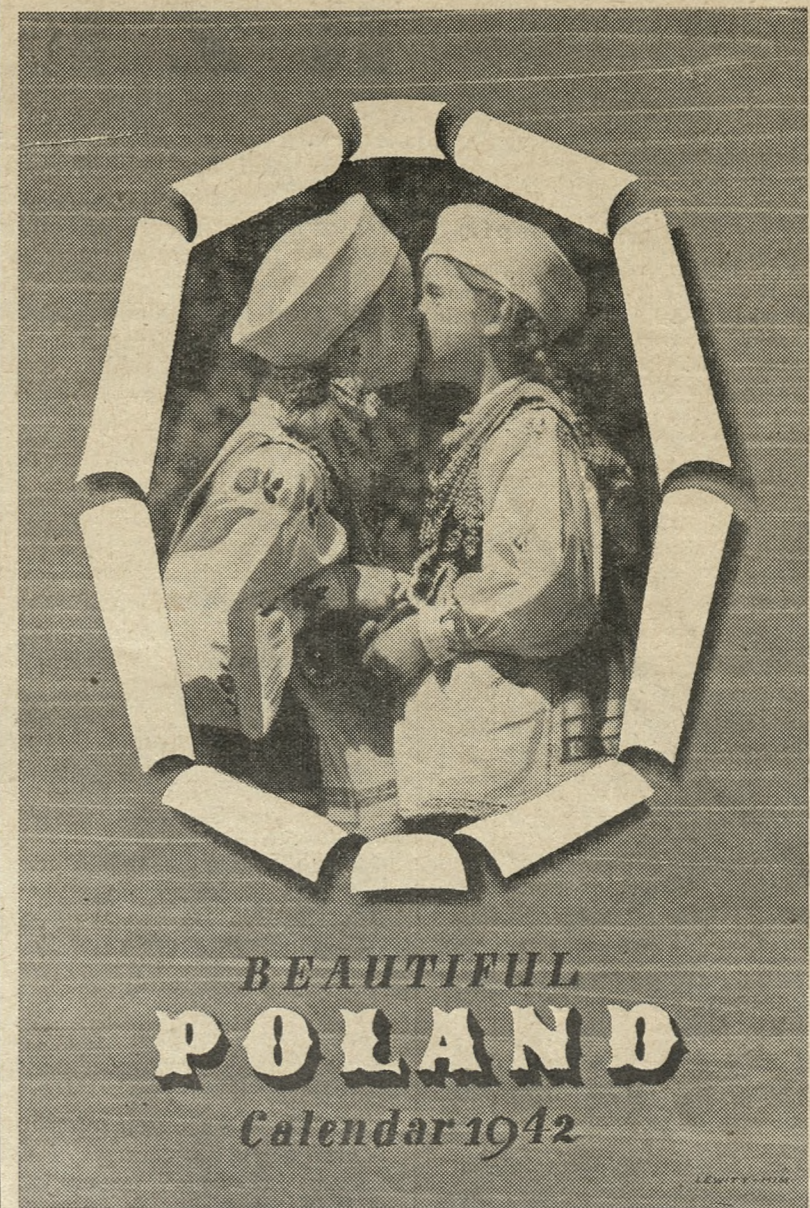
Albowiem lata mijaly. I w miarę jak mijaly lata, stawało się coraz bardziej wyraźne, że przewrót majowy nie spełnił ani tych czerwonych nadziei, jakie z nim wiązały jedni, ani tych straszliwych perspektyw, jakie z nim liczyli inni. Nie doszło, jak straszili endecy, do „nowego pochodu na Kijów”; nie doszło, jak marzyli socjaliści, do jakiejś „lewicowej dyktatury”; nie doszło do monarchji z Józefem I; nie doszło i do normalnego, klasycznego faszizmu. Wielu zwolenników z pierwszych dni osłabło w swoim zapale, a wielu przeciwników fanatycznych z tych pierwszych dni także ochłodło w swym gniewie. Na szerokim zaś świecie coraz częściej rządy demokracji parlamentarnej ustępowały miejsca półdyktatorom czy całym dyktatorom. Ustalił się włoski faszizm, rządy króla Karola w Rumunji, Aleksandra w Jugosławji i regenta Horthy'ego na Węgrzech; faszyzowała się Litwa, a chwilowo i Lotwa; zalał się republikanizm niemiecki; a jeśli nawet padła dyktatura hiszpańska Primo de Rivero, to tylko poto aby ukazać, jaki straszliwy chaos nastąpił po jej upadku. Te przykłady były zbyt liczne by nie robiły swego. To młode pokolenie, które kilka lat przedtem podążyło za sztafardami O.W.P., spostrzegło coraz bardziej, że organizacja ta jedynie zewnętrznie pozorami, w postaci mieczyków, sztafardów, powitania faszystowskiego i nawet koszul, przypomina podobne ruchy w państwach ościennych. Ideologia była tam dalej nacjonalistycznie drobno-mieszczą, szczyty po staremu opiano-wane przez „starszych panów”, a wszystko razem dość dalekie od tego dynamizmu, młodości, energii, a zwłaszcza rewolucji, jaka pulsowała w pochodzie koszul czarnych czy koszul brunatnych. To zaś, czemu się politycznie w Polsce przeciwstawiali, był to właśnie typ rządzenia bardzo zbliżony do ich ideału: prefaszystowski, jak w sąsiednich i pilnie obserwowanych Niemczech prefaszystowska była legalna dyktatura sędziwego marszałka Hindenburga. Coraz mniej mieli nadziei by ich własni przywódcy obalili rządy pomajowe i coraz więcej zastrzeżeń co do tego czemby te rządy ci przywódcy zastąpili. Zato coraz mniej podobały się im rządy pomajowe, mimo że były one coraz dalsze i od dawnych marzeń lewicy, i od dawnych nadziei mniejszości narodowych, i łatwiejsze do strawienia dla polskiego nacjonalisty.

Albo była to tylko jedna strona zachodzącego w owych latach procesu. Inną ewolucję przechodziła ta część młodego pokolenia, która jednak poszła po 1926 r. za Piłsudskim. Tu bowiem pierwotny trzon tej młodzieży — Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, t. zw. Z.P.M.D. — obrósł jeszcze w dwie organizacje: raczej imperialistyczną niż nacjonalistyczną, liberalną „Myśl Mocarstwowa”, związaną z Piłsudskim właśnie szerokim programem federalistycznym, sympatjami ukraińskimi, nawiązywaniem do tradycji jagiellońskich, oraz lewicowo-faszystowskim Legionem Młodych. Jeśli „Myśl” cieszyła się pewnymi sympatjami w kołach konserwatywnych, to Legion pozyskał sobie szybko poparcie kół rządowych. Jeśli „Myśl” uważano dość powszechnie za znacznie bardziej pravicową niż była naprawdę, w pismach Legionu można było odnaleźć sympatje kolektywistyczne, zachęty dla Rosji sowieckiej, a nawet pragnienie goszczenia w Polsce „Komsomolu”, sowieckiej organizacji młodzieży; raczej dalekie i od prokraińskich tradycji Piłsudskiego i od jego Hamibalowej niewiasty do Rosji. W ten sposób jednak obóz pomajowy miał szeroką skalę możliwości i wielką gamę wyboru. Jeśli zważymy, że niebawem część nacjonalistów spod znaku Dmowskiego (Stahl, Piestrzyński, Drobniak) dokonała pierwszego wylotu i przylgnęła do Piłsudskiego, widzimy że wybór był jeszcze większy. W tym okresie choroba i wiek Marszałka odsunęły go nawet od tych zagadnień, — polityka zagraniczna i wojsko, — któremi pasjonował się najwięcej. Ale też w tym okresie ludzie dokola Piłsudskiego, ludzie Legionu, sanacja, znaczli najwięcej. Do nich należało dokonanie wyboru, z kim iść, jaki odłam młodzieży sobie rozumnie pozyskać i jego siłę wzmocnić.

Wyboru nie dokonali żadnego.

Wypadki w łonie młodego pokolenia poszły szybciej niżby ktokolwiek mógł przypuszczać. Ile w tym pośpiechu dokonały podkopy polityczne „sanacji” pod „endecją”, — że użyję tu w stosunku do obu sil tego dość wulgarnego, ale przyjętego, jak whigowie i torysi, określenia politycznego, — a ile sam rozdziewek, jaki tili zawsze w łonie O.W.P. pomiędzy młodzie „dolami” a starą „górami” — wykazał może tylko późniejszy od nas historyk. Dość, że w postaci Obozu Narodowego-Radykalnego wylamała skolei znaczna część młodego pokolenia, nie tyle spod wpływu Dmowskiego ile w każdym razie spod batuty Stronictwa Narodowego. Po odejściu grupy Stahl-Piestrzyński-Hrabyk, która z rozwinętemi sztafardami przeszła już wcześniej do sanacji, teraz znou

CALENDAR FOR 1942



do nabycia w księgarniach M. I. KOLIN (Publishers) LONDON: 9, NEW OXFORD STREET, W.C.1. PERTH: 28, KING EDWARD STREET. DUNDEE: 24a, GOWGATE. BLACKPOOL: 40, LYTHAM ROAD

potężny odłam odszedł szukać sobie własnych dróg i nowych bogów. Wokół Bieleckiego i Giertycha, wignych Stronictwa Narodowego, pozostał element może nawet liczny, ale znacznie mniej ruchliwy, mniej rzutki, mniej dynamiczny. Mosdorf, Bolesław Piasecki i inni, wszystko to odeszło z O.W.P. Poto tylko, by po kilku miesiącach podzielić się na nowe grupy, grupki, podgrupki.

W tym samym czasie cykl rozłamów przeszedł i „Myśl Mocarstwowa” i Legion Młodych i Z.P.M.D.; świat młodych właśnie w tej chwili, gdy wzrósł w siłę, ulegał naraz ogólnemu rozproszkowaniu. Skarżyła się na to sama młodzież; w ciągu tych dwóch lat, przepelnionych rozłamami, nie było ani jednego rozłamu, którego by nie tłumaczono „intrygą sanacji”. Dziś trudno byłoby powiedzieć, o ile te oskarżenia były uzasadnione i trafne; trzeba by badał każdy wypadek; brak na to czasu i świadków. Ale kto pamięta, że w latach poprzednich régime pomajowe wyspecjalizowało się w rozbijaniu partij politycznych dawnego sejmu i doszedł w tej dziedzinie do dużych rezultatów i niebawale wprawny, ten sobie powie, że może i w wypadku, kiedy ruch młodych, zastosowano i wobec niego tę znakomitą taktkę, która z dawnych partij politycznych została objędzona kanapowce skrawki.

„Z kimś trzeba iść, — pisano wtedy, — na kims trzeba się oprzeć. Mussolini, Hitler, mają młodzież, a w pewnym stopniu i robotników. Kogóż wy macie za sobą? Musicie wybrać jakieś oparcie; niech będą nim chłopci; albo, jeśli wolicie, młodzież”. Oto znużające pytanie, jakie rządzący ówczesnym stawali nieraz obiektywna prasa. Ale na znużające pytanie nie było odpowiedzi. Nowosielicki flirt Smiętego-Rydzca z chłopami zawiódł zmiejsca; próby z młodymi były niewiązujące i nieśmiałe. Nikt nie rozumiał, dlaczego régime polski nie szuka niczyjego poparcia i ufa tylko własnym, urzędowym siłom.

Dziś wytlumaczenie to wydaje się znacznie jaśniejsze i prostsze. Régime pomajowe nie chciał niczyjego poparcia, bo nie chciał się z nim, z żadną określona

częścią społeczeństwa, dzielić władzę. Było to zresztą dość zrozumiałe. Ci, co w tym okresie przesunęli się ku sterowi władzy, już i z legionami pozostający w dość wątpliwym związku, rozumieć doskonale, że intelektualna i umysłowa wyższość młodego pokolenia, coraz bardziej akcentująca się uspołecznieniem chłopca zmiecie ich po krótkim okresie współpracy samą siłą rzeczy. Mogli do tej współpracy jedynie nie dopuścić.

„No dobrze, ale ktoś musi przyjść po pułkownikach — powiadano w kawiarniach warszawskich jeszcze za dobrych, starych czasów B.B.W.R. — Jakichś następów muszą sobie wyhodować...” „Wielkie zagadnienie — odpowiadał ktoś sceptycznie; — a poco? Jak zabraknie pułkowników — przyjdą majorowie; zabraknie majorów, to się weźmie kapitanów, po kapitanach przyjdzie kolej na poruczników...”

Dowcipy brzmią czasem jak przepowiednie. Ten dowcip, którego ponure treści nawet nie przeczywano, miał brzmieć tak właśnie. Po kilku latach, po odejściu ostatecznym starej gwardji Piłsudskiego, Sławka, Prystora, Jedrzejewiczów, nawet po ostatnim uczniem Piłsudskiego, Beckiem, trzeszczały powoli podstawy. W plk. Wendzie i plk. Strzeleckim, w mjr. Galinacie i wielu wielu innych zgadywano nowych kandydatów na ministrów i na przywódców. Za nimi zaś szła już cała ciżba najbliższego otoczenia; karna, zdyscyplinowana, obca wszelkiej polityce, młoda...

Dowcip się sprawdzał; pułkownicy typu Sławka znaleźli następów, o jakich pewno sami nie myśleli. Oni to mieli wyruszać na tych, którzy ostatecznie przed młodem pokoleniem polskim zatrasną drzwi do znaczenia we własnym społeczeństwie i państwie...

Régime, uważany dotąd za pretorjalny, był tylko régime przewojkowym*).

KSAWERY PRUSZYŃSKI.

* W jednym z najbliższych numerów „Wiadomości Polskich” dokończenie artykułu: „Wiek jako czynnik przelomowy”.

SKŁADY APTECZNE • DROGERJE

PROSIMY wszystkich Polaków przebywających w Anglii aby zwracali się z zaufaniem oboisobie lub droga pocztową z receptami i w wszelkim zapotrzebowaniom farmaceutycznym lub medycznym do składów aptecznych: John Bell & Croyn, 50/52, Wigmore Street, W.1 (szubza dzienne i nocna) Wm. Martindale, 75, New Cavendish Street, W.1 Wallas & Co., 45, New Cavendish Street, W.1 wszystkie pod ścisłą kontrola SAVORY & MOORE LIMITED Aptekarzy Jego Królewskiej Mości 143, New Bond Street LONDON W.1

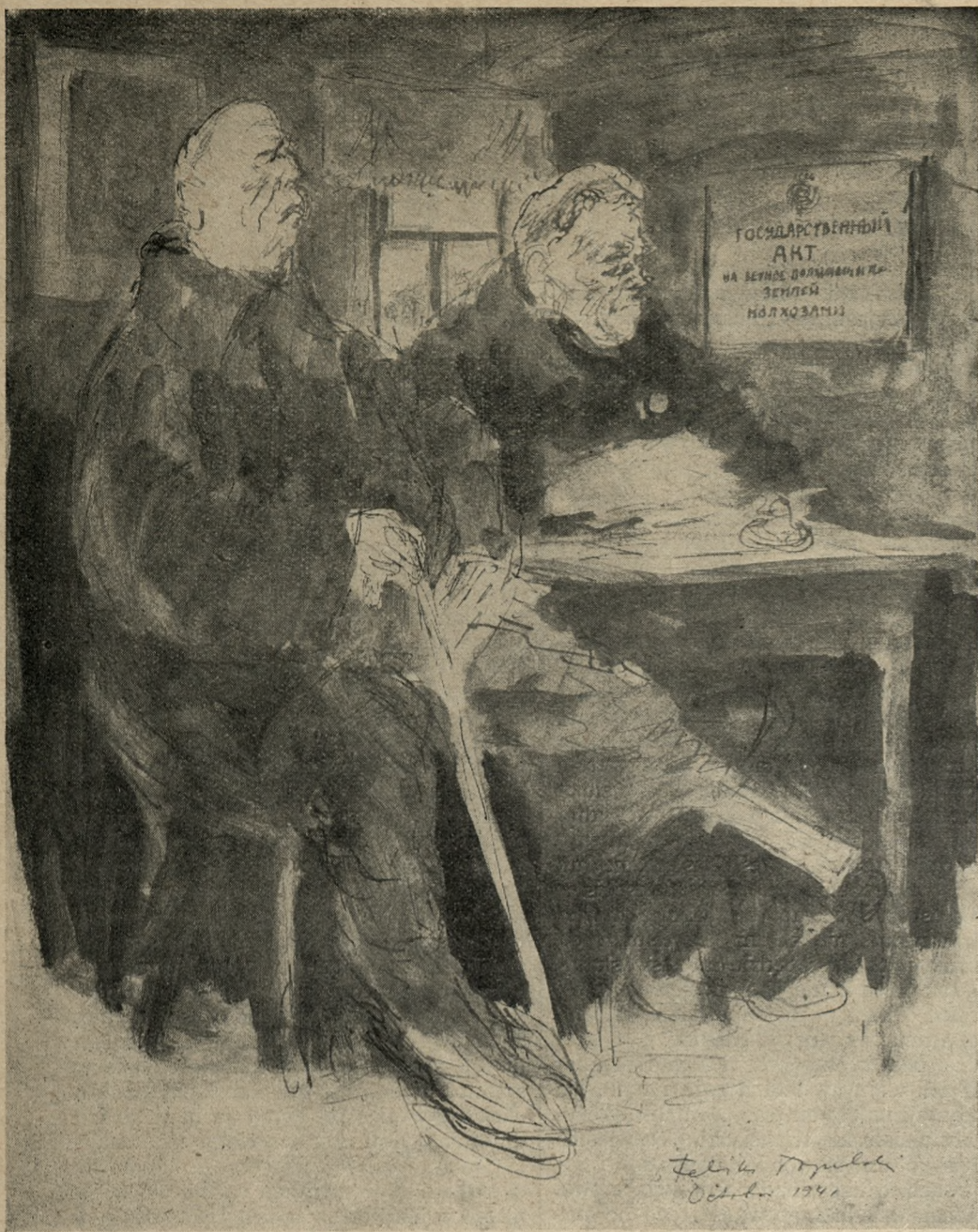
ZAGADNIENIE OGRANICZEN ODZIEŻOWYCH ROZWIĄZAŁA FIRMA JONES, CHALK & DAWSON Ltd. krawczy wojskowi, cywilni i lotnictwa 6 SACKVILLE ST., PICCADILLY LONDON, W.1. Tel. RE.GENT 0656 Najlepsza jakoć materiału, a co najważniejsze, wzorowy angielski krój zapewnia prawdziwą elegancję i trwałość; dzięki temu nie dają się nam we znaki ograniczenia kuponowe

MANDEVILLE RESTAURANT GRILL ROOM AMERICAN BAR Fully Licensed 12, MANDEVILLE PLACE, LONDON, W.1 Morning Coffee and Sandwiches LUNCHEONS 2/6 & 3/- DINNER & GRILLS from 7.0 to 10.30 p.m.

Feliks Topolski

SZKICE Z ROSJI

1. Starsi kolchozu
2. Żołnierz z czołgu
3. Bombowce nieprzyjacielskie
4. W klubie pisarzy
5. W metro moskiewskim podczas nalotu
6. Krasnaja Płocznad'
7. Moskwa w październiku
8. Plakaty
9. Dyżurna
10. Oficerowie
11. Wicekomisarz Łozowski
12. Lotnik



1



2



3



4



5



6



7



8



9



10



11



12

SIR ROBERT VANSITTART

O N I E M C A C H

przełożył FLORJAN SOKOŁÓW

Lord Vansittart, lepiej znany światu jako Sir Robert Vansittart, długoletni stały podsekretarz stanu w Foreign Office...

W tej doniosłej dyspacji nie mam interesu osobistego, nie „ostrzę na niej mego topora”...

W tej nowej i tak pozytywnej roli „dyplomaty bez turkawki” — jak sam siebie nazywał...

Vansittart zna Niemcy nawzajem. Zna je w teorii i w praktyce, we wszelkich objawach i przekrojach...

Zastrzyżony „vansittartyzm” potrzebny jest Anglii. Świadczy o tym ostra reakcja pewnych żywiołów angielskich...

Ci krytycy zarzucają Vansittartowi, że gromić hitlerizm, sam zaraża się szowinizmem, że wyświadcza w ten sposób niedzielną przysługę sprzymierzonym...

W artykulach na łamach „Sunday Times’a”, wydanych w broszurze p.t. „Seven Principles”, lord Vansittart szerzej rozwija swe tezy...

Lord Vansittart jest doskonałym pisarzem. Ma styl oryginalny, barwny, pełen metafor, epigramatycznych powiedzeń i gry słów...

FLORJAN SOKOŁÓW.

Na początku b.r. ukazał się mój „Czarny rejestr”. Tak go przekreślano i zniekształcano, że postanowiłem wszystko co piszę o Niemcach...

Gdy mówię o Niemcach, nie mam na myśli 100% Niemców. Chodzi mi o większość, o przynajmniej większość Niemców...

1) por. nr. 86 „Wiadomości Polskich”.

W tej doniosłej dyspacji nie mam interesu osobistego, nie „ostrzę na niej mego topora”...

Jeszcze raz zaznaczam, że nigdy nie domagałem się „eksterminacji” narodu niemieckiego...

Pragnę następnie zauważyć, że nagła potrzeba tego rodzaju książki nie polega na powiększeniu odrazy do Niemiec...

MELCHJOR WANKOWICZ

B i a ł y ś n i e g

Dn. 17 września 1940 r. obudziliśmy się pod namiotami punktu kwartanownego w Larnace na Cyprze...

Przed nami w białym błękitnym morzu była bardzo żółta rozpalona skałista wysepka, na której nocowały barany zamknięte tak jak my tu, w tych namiotach...

Westchnęliśmy i poszliśmy do kuchni po swoją porcję.

Lepcy od soku winogronowego, załadowaliśmy się w długi szereg autobusów i pomknęliśmy z tego piekielnie gorącego podmorza — w góry, gdzie do luksusowych hoteli przesyłały przyjeżdżać spragnione chłodziwa egipskie, sryjskie, palestyńskie...

Siedziałem w samochodzie koło jakiegoś hurtownika en gros flakami. Spytałem, na czym polegało jego zagrożenie, poza żydowską narodowością...

Chodziłymi w pola pokryte typowo śródziemnomorską „makcją”. Pod jej cieniami, dopiero, oczom ukryte, oberzne pastwiska roślinne — komiczyny śródziemnomorskie, fioletołowate misternymi gotyckimi ostrokami, prześwieconymi białymi puszkami, drobne irysy, cyklameny...

Chłopcy wtórują cicho na organkach. Jeszcze ciszej plażą na sali kobiety, wiedząc, że tego robić nie należy.

Wielką była całem zagadaniem. Byli nawet tacy, co nie chcieli jej urządzić. Większość wyszła jednak odważnie na jej spotkanie.



SIR ROBERT VANSITTART

Wielu czytelników po raz pierwszy zda sobie sprawę z tego co mówili Niemcy. Czemu nikt tego nie słuchał? Może nawet dzisiaj nie jest jeszcze za późno.

Smutno to bardzo, że trzeba pisać przedmowę do przedmowy, aby uprzedzić bardo niewybredne kalumnie w poważnych sprawach.

Pragnę następnie zauważyć, że nagła potrzeba tego rodzaju książki nie polega na powiększeniu odrazy do Niemiec...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

Wokół Kirenji nocami jeździł na białym koniu poległy tutaj przed wiekami turecki wódz. Wokół Kirenji, wokół nas, słakami, kotami sły wojska egipskie, perskie, krzyżowe, tureckie, genueńskie, weneckie...

Wokół Kirenji nocami jeździł na białym koniu poległy tutaj przed wiekami turecki wódz. Wokół Kirenji, wokół nas, słakami, kotami sły wojska egipskie, perskie, krzyżowe, tureckie, genueńskie, weneckie...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

W sali hotelowej zasiadali do bridaż znowu z suchymi twarzami. Ojciec, którego siedmiorgo dzieci wywieźli bolszewicy...

sobie dostatecznie sprawy, dlaczego walczymy. Wyjaśni mu to książka niniejsza.

Nie każdy miał sposobność śledzenia rozwoju niemieckiej umysłowości wojennej od chwili jej metodycznych narodzin...

Ci z nas, którzy przewidzieli i przepowiedzieli wojny w latach 1914 i 1939, nie zgadywali na chybił trafil. Zналиśmy oryginalny niemiecki tryk książki.

W każdym wypadku próbowano wpłynąć na nie przy pomocy uspokajania, medycyny, konferencji. W każdym wypadku ludzka niemiecka odrzucała te próby.

Zamierzam napisać długą przedmowę. Będzie wyrazem większego uznania, jeśli ograniczę się do krótkiej. Komentarze są istotnie zbyt liczne. Muszę jednak nadmienić co następuje: Niemcy mówią tu sami

o siebie — i wreszcie dwa ważne zapytania: czy Hitler jest tylko przypadkiem, czy szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec?

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Narodowi socjaliści starali się propagandą nowej religii złączyć swe bankructwo intelektualne. I to również było tylko punktem kulminacyjnym.

Przez szereg pokoleń rozwijał się w Niemczech poczucie, szepet, prąd, domagający się mocnej i głośnej niemieckiej wiary.

„Pierwsza krucjata w tym duchu zawiodła — nie zasłużyła na inny wynik. Nigdy nie była ożywiona głębokim przekonaniem.

„Czasami myśl niemiecka wdręgała się przed zbyt śmiałym i szczerem ujawnieniem swego stanowiska, później jednak wybrała ona bardziej cyniczną drogę, twierdząc, że wszystko co jest dobre dla Niemiec, jest dobre dla chrześcijaństwa”.

„Czasami myśl niemiecka wdręgała się przed zbyt śmiałym i szczerem ujawnieniem swego stanowiska, później jednak wybrała ona bardziej cyniczną drogę, twierdząc, że wszystko co jest dobre dla Niemiec, jest dobre dla chrześcijaństwa”.

„Czasami myśl niemiecka wdręgała się przed zbyt śmiałym i szczerem ujawnieniem swego stanowiska, później jednak wybrała ona bardziej cyniczną drogę, twierdząc, że wszystko co jest dobre dla Niemiec, jest dobre dla chrześcijaństwa”.

„Czasami myśl niemiecka wdręgała się przed zbyt śmiałym i szczerem ujawnieniem swego stanowiska, później jednak wybrała ona bardziej cyniczną drogę, twierdząc, że wszystko co jest dobre dla Niemiec, jest dobre dla chrześcijaństwa”.

„Czasami myśl niemiecka wdręgała się przed zbyt śmiałym i szczerem ujawnieniem swego stanowiska, później jednak wybrała ona bardziej cyniczną drogę, twierdząc, że wszystko co jest dobre dla Niemiec, jest dobre dla chrześcijaństwa”.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Wobec tego, że Hitler jest tylko przypadkiem, nie ma potrzeby, abyśmy się z nim walczyli. Wobec tego, że Hitler jest szczytem, punktem kulminacyjnym prawdziwych Niemiec, musimy się z nim walczyć.

Szkicownik poetycki

Przechodzę wybrzeżem, wśród potocznych muszel, leżących ławicami, barwnymi jak medaliony z mozaiki...

Czemuż, dziecinny ogrodzie, przypominasz mi się teraz i nasuwasz dalekie porównania? Czy dlatego że pokrótce liczyłeś twój kłęb...

Rozgwiazda, złociste, rumiane, popielate, zdala od rodzinnej wody-matki, otwierasz bezsilne ramiona, kruszejąc w słońcu...

Druga moja ku domowi staje się uciążliwa. Co krok podnoszę w gwiazdziste kaloski i niosę ku odległej wodzie, po trzy, po cztery...

Wiele z nich odrywa w morzu z całą pewnością. Jeszcze z nich wilgoci tyćcia słone nie wyszło całkowicie, jeszcze gną mi się w ręku niezacznie...

Albo dlaczego na tyle tych ofiar, wybieram, trafiając, że ta nie inna? Mijam jedną: nie jestem w stanie ominąć drugiej...

Czyby wołały o pomoc, głosem tak cichym że słyszy go tylko moja dusza? Czy modlą się do miłości pełnej Stelli Maris, która im, wiedząca...

Chciałabym aby i mnie ktoś podjął z wybrzeża i do ojczyzny zaniósł. Jeszcze odżyłabym w tem moim morzu rodzonym.

Rozbitkowie, w tratwach, tak liczni w tych czasach na morzu, lotnicy w łódkach gumowych, zwolna wypełniających się wodą...

I tak oto czas jakiś aż do zmęczenia nosilam te z rozgwiazd, które o pomoc westchnęły, które ku niemu ramiona otwierały...

A tu znówu jakby wieniec czarny, z bluszczów przęgłych i pereł żabich wity, który fala na brzegu złożyła...

Ach, te odmetry morskie są tylko obrazem, symbolem innych, równie groźnych: wzburzonej otchłani niedoświadczonych ludzi...

Morze ma kolor wojny: stalowy i żelazny; piany są jak dymy, głębie jak śmierć. Niebo, wpatrzony w te odmetry czarne...

Te ostatnie trzy lata wojenne są mi obec jak sprawy dnia morskiego. Boże, broń nas od drapieżnej ciemności odmetry, których nie tu miejsce...

Olbrzymi skład książek w językach obcych FOYLES BOOKSELLERS TO THE WORLD Książki nowe i używane, na wszystkie tematy

Na składzie prawie 3 miliony tomów 113-125, CHARING CROSS ROAD, LONDON, W.C.2. Telephone: GERard 5660 (16 lines)

Wojna naprawdę światowa

ROZSZERZENIE SIĘ GRANIC WOJNY TKWIŁO U JEJ PODSTAW, było nieuchronne. Dla każdego, kto patrzył głębiej, stało się zrozumiałe nie od dzisiaj...

Wojna obecna była ogłoszona i wypowiedziana na wiele lat przed jej wybuchem. Oparta była na swoistej filozofii państw...

W zasadzie swojej ta wojna — jak wszystkie zjawiska żywiotowe — jest niebywale prosta. Grupa trzech państw, z których...

WŁASNE NAJWIĘKSZA SZANSĄ ZWYCIĘSTWA państw sojuszniczych; ale nie może to być tylko mechaniczne rozszerzenie...

Japonia weszła do wojny w chwili, kiedy uważała że posiada najlepsze szanse i kiedy jej pogotowie znajdowało się u szczytu...

kowce japońskie podszły aż w pobliżu Manili). Są to rzeczy znane i chciałyby się powiedzieć, spodziewane...

OBRAZ SYTUACJI NA DALEKIM WSCHODZIE JEST ZAWILY. Kierunki uderzenia japońskiego są różnorodne, co dowodzi, że sztab japoński przygotował...

W Londynie odbył się proces telefonistki z centrali międzynarodowej: naraziła ona poczet na poważne straty...

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE STAWIA NOWE ZADANIA, NOWE PYTANIA. Komplicuje ale zarazem upraszcza wiele...

ZBIGNIEW GRABOWSKI. Londyn, dn. 9 grudnia 1941 r.

Nowe wydanie! ZYGMUNT NOWAKOWSKI THE CAPE OF GOOD HOPE cena 7/6 (w opr.) Minerva Publishing Co. do nabycia w księgarniach M. I. KOLIN (Publishers) LTD.

ROZMAITOŚCI

„Nie znamy planów dowództwa niemieckiego i nie zalecamy zdobycia Moskwy, gdyż jest to zagadnienie zbyt delikatne” (rozgłoszenia paryskie).

W Nowym Jorku zmarł nagle dyrygent włoski Genaro Papi, znany starszemu pokoleniu warszawskich byłowców operowych.



rys. Low „Evening Standard” —Boże miłosciwy! Tutaj nie jest wcale lepiej niż pod tym potworem Morrisonem.

abonenta nie zna. Obróńca wysunął tezę że w głosie abonenta (który n.b. jest handlarzem ryb) krył się musiał jakiś czar.

Memorial Museum w Chicago otrzymało kilka miesięcy temu dar od króla „Zółtej prasy” Hearsta w postaci... klasztoru hiszpańskiego Santa Matia de Oliva.



KLUB DŻUNGLI PRZYJMUJE NIE-ARYJCZYKÓW

Żródła niemieckie donoszą o rozpoczęciu budowy olbrzymiego transatlantyku „Vaterland”, który po wojnie ubiegał się ma o „błękitną wstęgę”...

Mjr. A. V. St. Clair Lang został skazany na 25 funtów grzywny za prowadzenie samochodu w sposób zagrażający bezpieczeństwu publicznemu.

Kilka dni temu mieszkańcy pewnej miejscowości nadbrzeżnej w południowej Anglii byli świadkami niezwykłego wydarzenia.

„EPOPEA PRZEŚLADOWANIA NIEMCÓW” Pan Ucieki otrzymał z rąk Goebbelsa „pierszeń filmowy” za reżyserię filmu „Powrót”...

MIECZYSLAW SZERER NARÓD W PARLAMENCIE prawa i obyczaje polityczne Anglii z 8 ilustracjami cena 7/6 do nabycia w księgarniach M. I. KOLIN (Publishers) LTD.

Zza kulis osi Wdzięczność Badacz i podróżnik szwedzki Sven Hedin udzielił tygodnikowi fińskiemu „Suomen Kuvalehti” wywiadu. Wychwała czyni...

„Times” a „Esquire”, i czasami dla pewności piszemy: Mr. John Smith, Esq., co budzi uśmiech politowania Anglików.

Do kiosku z gazetami w Rzymie wszedł jakiś starszulek i zapytał o egzemplarz partyjny „Regime Fascista”.

Po wypowiedzeniu wojny przez Japonię, prasa i radio brytyjskie ogłosiły po raz pierwszy od roku o której godzinie...

Prawa Paryzanka opowiedziała swemu lokatorowi — oficerowi niemieckiemu — że dostała list od krewnych z Anglii.

Prasa hiszpańska jest przeświadczona że podpisanie paktu antykominternowskiego przez trzynaście państw stanowi wydarzenie o nieobliczalnym znaczeniu.

Pewna Paryzanka opowiedziała swemu lokatorowi — oficerowi niemieckiemu — że dostała list od krewnych z Anglii.

„Wiemy że niema ani jednego lorda, ani jednego żydowskiego barona, ani jednego członka parlamentu lub klubu, któryby w swych codziennych rozmowach nad wojną...

Przedstawiciel brytyjski jest nieublagana. Przekonał się o tem dotkliwie Mr. Alfred Frank Spert, któremu nieznan sprawczy skradła samochód.

Wiesniaczka czeska, jadąc na targ tramwajem, zaczęła głośno pomstować że „on naraza nas na tyle kłopotów, taki głód, taką nędzę”...

Socjaliści rosyjscy o umowie polsko-sowieckiej

W organie Rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej (mieszewicy), założonej przez Martowa...

Umowę sowiecko-polską wita Garwi jako „akt o znaczeniu historycznym”, świadczący o tryumfie „dobrej woli”...

„Kryterium etnograficzne — mówi Garwi — nie może być rozstrzygające przy ustalaniu granic państwowych...”

„Umowa z dn. 30 lipca 1941 r. zmywa z Rosji, z narodu rosyjskiego, hańbę udziału w piątym rozbiorek Polski...”

Kiedy w Wiedniu jeszcze się śmiano

Wychodzący w Londynie dziennik emigrantów niemieckich, „Die Zeitung” zamieszcza ciekawą wspomnienie o znanym niegdyś doświadczonego wiedeńskim nazwiskiem Arthur Schütz...

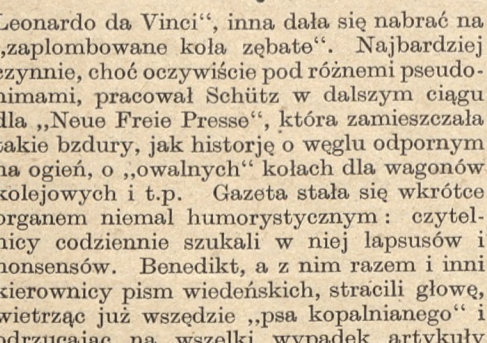
Polskę rozbiorem za jej wewnętrzne niedomagania! Swoim bohaterkim sprzeciwem wobec napastników, swym mężnym zachowaniem się pod jarzmem okupacji...

„Ale nawet likwidując to dzieło kainowe przez podpisanie umowy z dn. 30 lipca, bolszewicy, w celu samoobrony, dążą do zatarcia śladów swego przestępstwa...”

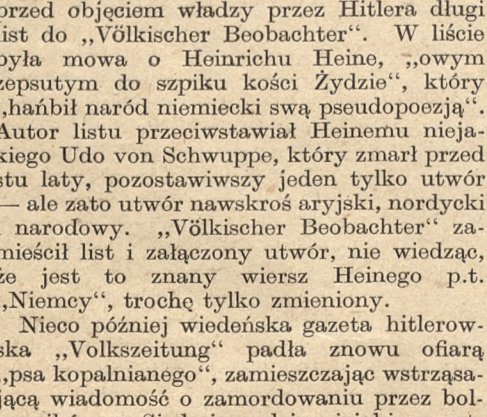
„Prawda” nie zatrzymuje się przed pomniejszeniem odpowiedzialności zlikwidatorów absolutnych, którzy ostatecznie zlikwidowali w r. 1795 i podzieliли między siebie państwo polskie...

„Zalodne, nieprzekonywujące i tylko irytujące chwytły samousprawiedliwiania się! Brak męstwa do przyznania się do popełnionych błędów...”

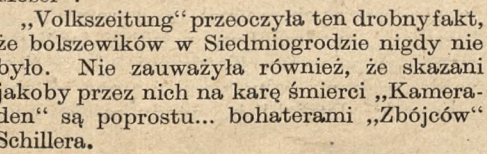
Wystawa pięciu artystów-żołnierzy w Bradford



ZYGMUNT HAUPT: W świetlicy



STANISŁAW MIKULĄ: Walka o Lwów



ANDRZEJ WART: Karton witrażu „Przejęcie sztandaru”

Wystawa pięciu artystów-żołnierzy w Bradford. Zmierzają oni do wywołania na polu sztuki i sztuki na polu, do wywołania w sztuce i sztuki na sztuce...

„Prawda” nie zatrzymuje się przed pomniejszeniem odpowiedzialności zlikwidatorów absolutnych...

„Zalodne, nieprzekonywujące i tylko irytujące chwytły samousprawiedliwiania się! Brak męstwa do przyznania się do popełnionych błędów...”

„Umowa z dn. 30 lipca 1941 r. zmywa z Rosji, z narodu rosyjskiego, hańbę udziału w piątym rozbiorek Polski...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

„Wielkie były błędy i przestępstwa warstw rządzących Polską. Zapomniano o „strasznej lekcji historii Polski”...

„Polska jako państwo przestała istnieć...”

A NEW POLISH GRAMMAR by JOSEPH-ANDREW TESLAR, Ph.D. FORMER PROFESSOR OF THE POLISH LANGUAGE IN THE ECOLE SUPERIEURE DE GUERRE IN PARIS. PRICE: 12s. 6d. OLIVER AND BOYD PUBL., EDINBURGH - LONDON

CAMERA OBSCURA. Zwracamy się do czytelników „Wiadomości Polskich” z prośbą o współpracę w dziale „Camera obscura”...

WSZYSTKO ŻŁE. W artykule M. K. w nr. 430 „Dziennika Polskiego” czytamy w związku z wysłaniem pancernika „Tirpitz” na Daleki Wschód...

LIST DO CZYTELNICZKI. Droga Pani Olga! Przysłana Pani do naszej „Camera obscura” wycinek z „Wieczorów pod lipą”...

PEAL & CO. FIRMA ZAŁOŻONA W R. 1791. Obuwie wojskowe. Pasy oficerskie. Pasta do obuwia „Pelustré”

BRYLANTY ZDROŻAŁY O 75%. PLAGIUMI NAJWIĘKSZE CENY W LONDYNIE ZA BRYLANTY, ZŁOTO (188/- ZA UNCE)...

A. ERNSTER & SYN. Krawiectwo wojskowe i cywilne najwyższej klasy. 168, Regent Street, Ulster Chambers, London, W.1

J. LANGER - POLSKI KUŚNIERZ. dawniej pracownia w Katowicach. Wykonywa futra NOWE i przeróbki wszelkiego rodzaju...

POLIGLOT TRANSLATION SERVICE. Biuro tłumaczeń. Terminal House, Grosvenor Gardens, S.W.1

POLKI ODWIEDZAJĄ SALON FRYZERSKI LUGI, 46, Buckingham Palace Rd., S.W.1

This book is as welcome as rain in April (Prof. W. J. Rose: "Foreword")

KORESPONDENCJA. P.P.S. i PREZYDENT STARZYŃSKI W OBRONIE WARSZAWY. Do redaktora „Wiadomości Polskich”

W ubiegłym tygodniu nagrodę w wysokości £1 uzyskał p. Piotr Ramel za wycinek z „Dziennika Polskiego”

Po pierwsze: 35.000-tonnowy „Tirpitz” nie da się porównać do „kropki”

Przysłana Pani do naszej „Camera obscura” wycinek z „Wieczorów pod lipą”, podkreślając literę o w łacińskim cytacie „historia est magistra vitae”

Staly Czytelnik. Słownik polsko-niemiecki można nabyć tylko w handlu antykwarowym (może będzie miał Foyles, 113/125, Charing Cross Rd., W.C.2)

W. G. Wiersza nie będziemy drukowali. W. K. Nie skorzystamy. B. P. Mimo szlachetnych intencji, wiersz nie nadaje się do druku.

NA GWIAZDKĘ DLA INTERNOWANYCH W MIRANDA DE EBRO. W dalszym ciągu, w myśl apelu Florjana Stawńskiego (por. nr. 91 „Wiadomości Polskich”), złożyli na gwiazdkę dla internowanych w Miranda de Ebro: ppłk. W. i mjr. H. zamiast kwiatów na grób przyjaciela s.p. ppłk. pilota Aleksandra Brzazgacza £2; bezimienne (w tem 10s., przeznaczonych na wysłanie numeru gwiazdkowego „Wiadomości Polskich” dla żołnierzy polskich w Rosji) £1 10s.; Z. N. nieprzyjęte honorariumy £1; M. G. z S., Z. Skrzyński i A. Z. po £1; Anna Górska, L. K. i M. L. Ponikwolska po 10s.; Jean Anderson w Hunterslea, Kilmacolm/Refresh 5s.; Zbigniew Raschke 2s., razem £9 8s., wraz z poprzednimi £11 18s. — Sumę te „Wiadomości Polskie” przekazały Polskemu Czerwonemu Krzyżowi na powyższy cel.

ADAM LISIEWICZ. Staly Czytelnik. Słownik polsko-niemiecki można nabyć tylko w handlu antykwarowym...

Wielkiemu Czerwonemu Krzyżowi na powyższy cel. Sumę te „Wiadomości Polskie” przekazały Polskemu Czerwonemu Krzyżowi na powyższy cel.

„Czechosłowak” Polsce

Tygodnik „Czechosłowak” z dn. 21 listopada br. poświęcony jest całkowicie Polsce. W obficie ilustrowanym numerze m.in. orędzia Prezydenta Raczkiewicza i Prezydenta Beneša, wywiady z gen. Sikorskim i z Marijanem Seydą, artykuły Marii Kuncewiczowej, Františka Langera, Edvarda Raczkińskiego, Huberta Ripki, kł. Zygmunta Nowakowskiego, Mieczysława Mastka, Stanisława Stroińskiego, gen. Marijana Żegoty-Januszajty, Juraja Slávika, Henryka Gotliba, Józefa Hallera, Prokopa Maxy, Stefana Glasera, Zbigniewa Grabowskiego, oraz przekłady wierszy Adama Mickiewicza, Antoniego Słonimskiego, Stanisława Balińskiego, Juliana Tuwima.

W artykule Kornelia Synka „Wiadomości” o nas”, ogłoszonym w tymże numerze „Czechosłowaka” czytamy: „Jest to tak nieprawdopodobne, że od owego numeru „Wiadomości Polskich”, który był poświęcony Czechosłowacji, upłynęło już tyle pełnych emocij miesięcy! Gdy Zygmunta Nowakowski zdecydował się wydać specjalny numer pamiątkowy, wiedział dobrze, że wzbija się i tu i tam, wiele było jeszcze ran świeżych i rozjątrzonej, nowe myśli — mgliste, a dobra wola musiała bacznie aby nie dotknąć bolesnych miejsc i nie uwiecznić w przeszłościach. Nowakowski miał jednak dość odwagi ludzkiej i politycznej, by nie tylko przygotować numer poświęcony Czechosłowacji, lecz także napisać artykuł, którego sam tytuł wyznaczał już treść w dość wyraźny i charakterystyczny sposób: „Świat wyszedł z formy”. Tego artykułu nie zapomnieliśmy, a jedno z hasel, które Nowakowski przypomniał, dotąd rozbrzmiewa nam w uszach: „Nie granice, lecz wolność”. Nowakowskiemu nie można zarzucić, że nie docenia kwestii tak drażliwej, jaką jest układ granic i doniosłości terytorium; szło mu jednak przedewszystkiem o to, by pokazać i wykazać, że bez wspólnego i jednolitego poglądu na świat obecny i przyszły, nie może być ani wspólnego wysiłku ani istotnej współpracy. To był pierwszy warunek przejścia stosunków polsko-czechosłowackich na nowe tory.

„Jako że wiele ran wyleczyły dobrodrotliwy czas a początkowo przesyłki zamilkły i mgła się rozproszyła, patrzmymy dziś na poszczególne autorów tego specjalnego numeru „Wiadomości” jak na starych znajomych, chociaż oświadczenie przeważnie ich nawiązań nie znamy. Przeglądając się jednak oświetlonej sylwetce wieczornej Hradczyn i czytając wywiad ze Stawieckim o przebiegu polskiego robotnika i socjalisty w pilieńskich zakładach Skody, czytujemy, że jest to praca ludzi, którzy są nam bliscy i znani. Czyż Słonimski tylko przypadkiem przelotnie zeskicował twory o Pradze i Warszawie? Czyż Kuncewiczowa swoje opowiadanie o „panu X z Pragi” pisała bez żadnego głębszego sensu? A czyż Stanisław Kot odmówił oddźwięku losu Czech i Słowaków w literaturze polskiej jedynie dla swej osobistej przyjemności? „To jest tylko kilka nazwisk z galerii polskich autorów, skupionych przez Nowakowskiego, by powieścić nam, jakimi myślimy i uczuciami żyją Polacy, na których przebiegu zwalił się ten sam los, co i na nas. Niema człowieka, któryby nie przyznał, że specjalny numer „Wiadomości Polskich”, o jakim mówimy, był potrosze pracą pionierską. Od tego czasu w Wagu upłynęło dużo wody i padły liczne zapory, które utrudniały stosunki polsko-czechosłowackie i naruszały ich ewolucję. Tama skruszyła się, odległość skróciła a wspólny pogląd pogłębił”

Listopadowy zeszyt czechosłowackiego „Obzoru” przynosi artykuł Tymona Terleckiego „Aktiva polskiego diwala”

Wydawnictwa oficyny Tyszkiewicz

W nr. 90 „Wiadomości Polskich” zamieściłmy notatkę o wydanym w Niecei tomie wierszy Józefa Łobodowskiego „Z dymem pożarów” (nakładem przeniesionej z Florencji oficyny drukarskiej Tyszkiewicz). W posłowie do książki pisze wydawca: „Do wiadomości przyjaciół bibliofili podaję, że po „Plastrze miodu” Józefa Andrzeja Teslarskiego, wydanym w czerwcu 1937 r. jako XVII publikacja oficyny, wydrukowanym w 1938 r. historię wenecką prof. Mikołaja Ottokara p.t. „Venezia” jako nr. XVIII; przygotowanym nr. XIX: „Żywy typograf” w wielu drzeworytami, niedokończony z przyczyn niezależnych ode mnie, i jako XX publikację wydałem w maju 1939 r. próbną 50 egzemplarzy „Przewodnika po Włoszech” dla wycieczek, niewyżyskanego narazie spowodu wypadków dziejowych. Nr. XXI: Kazimierza Wierzyńskiego „Barbakan warszawski” był pierwszym wydawnictwem filii nieckiej, a wraz z niniejszym XXII ukazuje się XXIII publikacja: „Dni tułaczki” Jana Gozławy (wiersze krótkie, str. 48, iluminatura błękitna). W przygotowaniu książka do nabożeństwa dla emigrantów pod auspicjami J. Em. Kardynała p.t. „Pójdźmy za Nim”

Szwajk w krainie Hitlera

Niemiecka antyhitlerowska gazeta „londyńska”, „Die Zeitung” drukuje obecnie tłumaczoną z polskiego powieść Wacława Solskiego „Szwajk w krainie Hitlera”. Powieść ukazuje się niebawem w wydaniu książkowym po niemiecku, po angielsku i zapewne po hiszpańsku.

W poprzednim numerze (92) „Wiadomości Polskich” (5 ilustracji): Aleksander Borys: Wizerunek walczących Niemiec. — Zygmunt Nowakowski: Wieczory pod lipą. Krótka historia dla młodzieży angielskiej. Szczęść pałów — i co z tego wyniknęło. — Dodatek oxfordzki. Florjan Sokółow: Oxford i Cambridge. Zbigniew Grabowski: Półdn Oxfordfordy. Miscellanea oxfordzkie. — Juliusz Łukasiewicz: Uwagi o polityce ukraińskiej Marszałka Piłsudskiego. — Alfa: Rozmaitości. — Europa pod panowaniem Hitlera. — Camera obscura. — Czytelnicy o „Wiadomościach Polskich”. — Korespondencja.

Bmb. Jerzy Kruszelnicki, 28, Polish Forces, Middle East, Cairo, poszukuje Zofję Lange, Teodora Lange, Zbigniewa Marszałka.

Redaktor: ZYGMUNT NOWAKOWSKI

Printed in Great Britain for M. I. Kolin (Publishers), Ltd., by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, E.C.2; Published every Tuesday at 220/231, High Holborn, London, W.1, 1941

„WIADOMOŚCI POLSKIE” 1941: ZESTAWIENIE TREŚCI

Wykaz niniejszy, obrazujący działalność „Wiadomości Polskich” za r. 1941 (nr. 43—93/94), nie ma pretensji do zupełności. Ze względu na brak miejsca zmniejszono niektóre z całościowych pominięć drobnych notatek oraz niemal całego działu ilustracyjnego. Autorzy prac uwzględnieni są czcionką czarną; o ile nazwisko wydrukowane wersalikami, oznacza że o danej osobie jest mowa we wskazanej pozycji. Cyfry oznaczają kolejną numerację „Wiadomości”.

SPRAWY KULTURALNE, NAUKA, POLITYKA, WOJNA, ARTYKUŁY HISTORICZNE I LITERACKIE, WSPOMNIENIA, WYWIADY, FELJETONY

ALEXANDER A. V. ob. Sokółów Florjan. 61. Alfa. Rozmaitości. 43—94. Apel do redakcji „Wiadomości Polskich”. 51. APEL DO REDAKCJI „WIADOMOŚCI POLSKICH” ob. Jungfrau Józef. 54. ATTLEE ob. Sokółów Florjan. 61. Autorka „My Name is Million”. Apel do redaktorów polskich. (Korespondencja). 90. Babiński Wacław. Analogie. 48. BADEN-POWELL ob. Winiarski Wiktor. 49. Baliński Ignacy. Rzecz o limerkach. 75. Barański, J. Nowak. Bank Polski a „Jestem Polakiem”. (Korespondencja). 87. Bargiełło-Gwóźdź Tadeusz ob. Gwóźdź-Bargiełło Tadeusz. Barzykowski Tadeusz. Przelamano milczenie. (Korespondencja). 71. Bauer-Czarnomski Franciszek. O przekładzie z angielskiego. (Korespondencja). 88.— Tyrnania słów. (Korespondencja). 92. Beneš Bohuš. Na wspólnym froncie. Uwagi o zadaniach propagandy polsko-czechosłowackiej. 66. BENEŠ EDVARD ob. Pruszyński Ksawery. 66.— ob. Mackiewicz Stanisław. 67. BERENSON LEON ob. Nagórski Zygmunt. 73. BERENT WACŁAW ob. Lechoń Jan. 64. Beta. Szara eminenca historii. 75. Bielski Lucjan. (Głos z Kraju). 78. Biernacki Mikołaj ob. Rodoc. BISMARCK ob. Mackiewicz Stanisław. 80. Bitner Stanisław. Austria czy Polska? (Korespondencja). 57. Bogusławski Antoni. Miraże i prawda Orta. 76.— Pani Lucyna. 72.— Pulownik czy „półkownik”? 82.— Plamy na brokacie. 86.— Kobiety Weissonhoffa. 88.— Rozutki jako junkier. (Korespondencja). 90.— Bajki i satyry Jana Lemańskiego. 91. Boray Aleksander. Angielski styl wojny. 49. ks.— „Niech żyje król!”. 54. BORAY ALEKSANDER ob. Bitner Stanisław. 57. Borowicz Rudolf. Dlaczego propaganda niemiecka odnosi sukcesy. 65. Brynicki Ryszard. Zapędy p. Haffnera. 57. Budzyński Wiktor. Śpiewająca wyspa. 84. CAPEK KAREL ob. Langer František. 66. Chudoba Rostisław. Współpraca polsko-czechosłowacka a Rosja. (Korespondencja). 57. Ciołkosz Adam. Herman Lieberman. 86. Cisaf Jarosław. Masarykowe wdzostwo. 86. CODREANU ob. Pruszyński Ksawery. 57.— ob. Laskowski Janusz. 66. COOPER DUFF ob. Sokółów Florjan. 50. Cowles Virginia. (O Polsce). 84.— (O Churchill, Stalimie, Hitlerze i Mussolinim). 86. CRIPPS STAFFORD ob. Sokółów Florjan. 52. Cybulski Wojciech ob. Trzy głosy o Mickiewiczu. 71. Czarnomski Bauer Franciszek ob. Bauer-Czarnomski Franciszek. Czeffe Zdzisław. O przekładzie książki Kisielowskiego. (Korespondencja). 88. Czernomski Zdzisław. Młodość w teatrze. 85. Czynielnik z „Midland Town”. Uczymy się. (Korespondencja). 46.— Parlamentaryzm polski i angielski. (Korespondencja). 85. DALTON HUGH ob. Sokółów Florjan. 61. DAWSON H. W. ob. Pragier Adam. 68. Deil Robert ob. Obcy o inicjatywie Polski w latach 1933 i 1936. 61. Dogilewski Marceł. W obawie nieporozumienia. (Korespondencja). 44. Dziewulski Jadwiga. Przez kraj śpiewających wiatraków. 48. EDEN ANTHONY ob. Sokółów Florjan. 48. Estreicher Karol. Mied 1912. 69. Fuchel Arkady. Goręca woda Amibantelo: Duch Beniowskiego. Magia przyrody. 45. Głodna krew. 47. Waż ankoma. 50. Wielki motyl się rodzi. 80.— Dywizjon 303. „The Battle of Britain 1940”. Myśliwiec. Pierwsza walka. 69. Koleżanki. 71. A gdy kul zabrakło. 79. Uśmiech poprzez krew. 83. Ból. 86. Na wóz i pod podwoziem. 88. Wróg tańczy taniec śmierci. 93/94. Frackowiak Józef. O „Panu Tadeuszu”, „Wiadomościach Polskich” i polskim chlebie. (Korespondencja). 43. Fraenkel Heinrich. Niemiec o inicjatywie polskiej w r. 1933. 67. GARDNER MONICA ob. Kuncewiczowska Marja. 62.— ob. Patkaniowska Marja. 62. GAZDA GUSTAW. Rzeczy polskie w prasie brytyjskiej. 44. 45. 46. 49. 51. 55. 60. 63. 67. 68. GEMBARZEWSKI BRONISŁAW ob. Bogusławski Antoni. 82. Glikson M. B. Decyzja Boya. (Korespondencja). 89. Gotlib Henryk. Zwiastuny rewolucyjnego klasycyzmu. Na marginesie międzynarodowego zjazdu P.E.N. Clubów. 89. Górecki Roman. O Gdańsku nad Sekwaną. Urywki z pamiętnika. 81. Górka Olgierd. Czem skorupka zamłodu nasiąknęła. 63. Grabiec. Sprawa, o której nie mówi, a o której się powinno krzyczeć. 47.— Kiedy byłam robotnikiem w zakładach Słody. Rozmowa z ministrem Janem Stańczykiem. 66. Grabowski Zbigniew. James Joyce. 47.— Proust i Joyce. (Korespondencja). 53.— Na wielkich skrzyżowaniach. 64.— Politicus a Zbigniew Grabowski. (Korespondencja). 64.— „To zadanie was, młodych”. 66.— Wyznanie wiary nowoj Ameryki. 68.— Droga do Moskwy. 69.— Wielka okazja. 70.— Od Krebsa do Crpps. 72.— Sprawa godności. 73.— Teza „Times’a”. 75.— Mowy i fakty. 78.— Prosta prawda. 82.— Lewica, Wells i mój przekład. (Korespondencja). 84.— Czarna jesień. 85.— Ważkie miesiące. 91.— Pokłon Oxfordowi. 92.— Wojna naprawdę światowa. 93/94. Grabowski Zbigniew ob. Niemcy o swojej ojczyźnie. 66.— ob. Laskowski Janusz. 81. GRABOWSKI ZBIGNIEW ob. Kostecki

Leon. 51.— ob. Bauer-Czarnomski Franciszek. 88. GRABSKI STANISŁAW ob. Nowakowski Zygmunt. 87. GREENWOOD ARTHUR ob. Sokółów Florjan. 61. Grodzicki Lada Juljusz ob. Lada Grodzicki Juljusz. Grot Juljusz. Arthura Rimbauda podróż do piekiel. 84. Gwóźdź-Bargiełło Tadeusz. O kształcenie młodych prawników. (Korespondencja). 47.— Jeszcze o pracy kulturalnej w wojsku. (Korespondencja). 61. HAFNER SEBASTIAN ob. Brynicki Ryszard. 57. Halecki Oskar. Trzy pomniki ustroju staropolskiego. 71. HALIFAX ob. Sokółów Florjan. 44. Hart Liddell. O obronie dynamicznej. Przel. Wł. Ludw. 66. HAVLIČEK KAREL ob. Langer František. 66. Heiden Konrad (O inicjatywie Polski w r. 1933). Przel. Stefan Kobra. 68. Heinsdorf Helena. Zza kulis osi. 88. 89. 91. 93/94. Hertz Aleksander. Korespondencje własne „Wiadomości Polskich”. Ameryka wobec wojny. 46. Polska w Ameryce. 49. Przelom. 51. Narodowości Stanów Zjednoczonych wobec wojny. 56. Pluralis americana. 57. Przeciwnicy Roosevelta. 62. Wall Street. 65. Amerykanin patrzy na wojnę niemiecko-sowietką. 75. Heyst Axel. Linje wytyczne. Przel. Politicus. 57.— Skorupa i jadro. 64. Hinterhoff Eugenjusz. Miejsce Austrii w przyszłej Europie. 53.— 15 marca 1939. 66.— Sprawa czechosłowackiego sprzętu wojennego. (Korespondencja). 77. HOARE SAMUEL ob. Sokółów Florjan. 89. Horst Cezary. Na marginesie prasy niemieckiej. 52. Horzelski Jerzy. Brytyjczyca na Krete. 43.— Dopisek do „Poprawek historycznych”. (Korespondencja). 51.— Federacje a język. 70.— Niedźwiedzia przystuga. 73.— „Nocna dusza” człowieka. 74.— Magizna siła pisma. 77.— Uroczystości ku czci Komeńskiego. 82.— Mowa ojczysta 85. Hreč Józef. Polska a Czechosłowacja. 72. Jaworski Adam. O należyte ukaranie zbrodniarzy. (Korespondencja). 85. Jaworski Jan. Postawa Macieja Rataja w świetle faktów historycznych. (Korespondencja). 55. JAWORSKI JAN ob. Słonimski Antoni. 57. JOYCE JAMES ob. Grabowski Zbigniew. 47. Jungfrau Józef. Po apelu. (Korespondencja). 54. JUNGRAU JÓZEF ob. Pruszyński Ksawery. 60. Kalmer Joseph. Powrót Haile Selassie. 60. Karpinski Zygmunt. Wspomnienia z Gniezna. 46. Kędziński Janusz. List do Ksawerego Pruszyńskiego. 48. KEDZIERSKI JANUSZ ob. Sobański Antoni. 51.— ob. Politicus. 54. Kiepiński Tadeusz. Pierworodny grzech Laval’a. 44.— Zbyteczne nieporozumienia. 54.— Powrót do idei jęgiellońskiej. 66.— O właściwą nutę. 70. Kobra Stefan ob. Heiden Konrad. 68. Kolankowska Zofia. O tradycji w Anglii. 47. KOŁODZIEJ WIKTOR ob. Schonfeld Henryk. 46.— ob. Krzyżkowski Roman. 47. Kołodziejski Tadeusz. Działania bombardierskiej 31-jej eskadry linijowej. 76. KOŁODZIEJSKI TADEUSZ ob. Norwid-Neugebauer Mieczysław. 81. KOMENSKI J. A. ob. Kukulski Zygmunt. 66.— ob. Horzelski Jerzy. 82. Konrad. Wieżenie bez krat w zacięciu. 90. Kostecki Leon. O Prousta. (Korespondencja). 51. KOSTECKI LEON ob. Grabowski Zbigniew. 53. Kot Stanisław. (Przedmowa do „From Serfdom to Self-Government”). 60.— Wolność i niewola Czech w polskiej literaturze politycznej XVI wieku. 66. KOTARBINSKA LUCYNA ob. Bogusławski Antoni. 77. Kożusznik Bogusław. Uwagi o współpracy polsko-czechosłowackiej. 66. Koźmian Kajetan ob. Trzy głosy o Mickiewiczu. 71. Kramer Alfred. Dlaczego nie nazwy polskie? (Korespondencja). 44. Kridl Manfred. Uczczenie poetów polskich przez uniwersytet amerykański. Korespondencja własna „Wiadomości Polskich”. 81. KRYŃSKI STEFAN ob. S.Z.K. 47. Krzczunowicz Jerzy. O konstruktywność krytyki. (Korespondencja). 65. KRZCZUNOWICZ JERZY ob. Romer Adam. 65. Krzemicka Marja. Noc międzynarodowa. 53. Krzyżkowski Roman. O dzieło Marszałka Piłsudskiego. (Korespondencja). 47.— O wkład Polski do wspólnej sprawy. (Korespondencja). 58. KRZYCZKOWSKI ROMAN ob. Zaleska Zofia. 55. Krzysztof Stanisław. Walka o Górny Śląsk. 56. Krzyżanowski Urban. Llanely. 43.— Gosposia. 50.— Improve Your English. 58. kspr. Narodziny „Obzoru”. 66. Które książki polskie chciałybyśmy widzieć nanow wydane. Ankieta (m. in. Bolesław Markowski). 51. Kukulski Zygmunt. Wielki pedagog czeskomorawski. 66. Kuleczycki-Sas Roman ob. Sas-Kuleczycki Roman. Kuncewiczowska Marja. Droga do piekiel. 50.— Pasporyty. 53.— Poranek w Komedji Francuskiej. 56.— Monica Gardner. 62.— Pomyłone adresy. 65.— Pan X z Pragi. 66.— Godzina Wiktora. 78.— Uśmiech paryża. 80.— Klucz z rącozy w morze. 91. Langer František. Trzech pisarzy czeskich. 66. Laskowski Janusz. Wspomnienia o Codreanu. 67.— Powszechny benjamin. 74.— Pokolenie sierpa i miota. 77.— Perska bakza niemieckiej dywersji. 78.— Głos wiła ze stepów Turanu. 91. Laskowski Janusz. Zbigniew Grabowski. Publicystyka uproszona. 81. Laušan Bohuslav. Z notatnika dziennikarza. 66. LAVAL PIERRE ob. Kiepiński Tadeusz. 44. Lechoń Jan. Berent. 64.— Poezja czysta w poezji polskiej. 78. LEMAŃSKI JAN ob. Bogusławski Antoni. 91. LIEBERMAN HERMAN ob. Ciołkosz Adam. 86. Ligocki Edward. Gloryfikacja zakłamania. (Korespondencja). 60. LIPSKI JÓZEF ob. Politicus. 52.

Lisiewicz Adam. P.P.S. i Prezydent Starzyński w obronie Warszawy. (Korespondencja). 93/94. Litwiński Leon. Stosunek Wellsa do Polski. (Korespondencja). 87. Ludwig Wł. ob. Hart Liddell. 66. Lada-Grodzicki Juljusz. Współpraca polsko-czeska a Rosja. (Korespondencja). 51. LADA-GRODZICKI JULJUSZ ob. Struve Gleb. 55.— ob. Chudoba Rostisław. 57. Łukasiewicz Juljusz. Uwagi o polityce ukraińskiej Marszałka Piłsudskiego. 92. Mackiewicz Stanisław. S.p. Mieczysław Niedziałkowski. 44.— Włosi a Hitler. 45.— Idea słowiańska. 48.— Wilno — miłe miasto. 65.— Prezydent Beneš a Rosja. 67.— Neogotyk o kompleksach niższości. 68.— Bismarck. 80.— Personal ministerstwa spraw zagranicznych. 83.— Wyjaśnienie. (Korespondencja). 89.— Henri Rochefort. 91. Malinowski Władysław. „Reconstruction” or „Construction”? Uwagi o planowaniu społecznym. 87. Manka Józef K. List Polaka amerykańskiego. (Korespondencja). 63. Mason Violet. Dzieje Anglii. Z książki napisanej specjalnie dla Polaków w Wielkiej Brytanji. Przel. Roman Sas-Kulczycki. 62. 69. Matuszewski Ignacy. Wola Polski. 82. MATUSZEWSKI IGNACY ob. Bauer-Czarnomski Franciszek. 92. MATHISSON MYRON ob. Rotblat Józef. 53. Meysztowicz Jan. Czerdziści i cztery. 65. Mikucka Wiktorja. O dorobek lat dwudziestu. (Korespondencja). 70. Miscellanea oxfordzkie. 92. Modelski Tadeusz. O kampanji wrześniową. 80. Morbitzer Adam. O „Groźny cień”. (Korespondencja). 84. MOSLEY OSWALD ob. Sokółów Florjan. 80. Nagórski Zygmunt. Leon Berenson. 73. Neugebauer-Norwid Mieczysław ob. Norwid-Neugebauer Mieczysław. NERUDA JAN ob. Langer František. 66. NIEDZIAŁKOWSKI MIECZYSLAW ob. Mackiewicz Stanisław. 44. Niemcy o swojej ojczyźnie. Przel. Zbigniew Grabowski. 66. Nienaski Krzysztof. Uwagi o historii Anglii. 52. Norwid-Neugebauer Mieczysław. Wyjaśnienie. (Korespondencja). 81. Nowak I. ob. Barański. Nowakowski Zygmunt. Bylem w Polsce. 44.— Kultura z puszeki. 45.— Z księgi mecenstwa polskiego. S.p. Jan Włodek. 46.— Od redakcji. 46.— Wilk czy owca syta. 47.— „Święte imię Polski”. 50.— O polskiego Willkiego. 52.— Honoris causa. Feljeton z cenzurym. 53.— Skrobiąc ziemniaki. 54.— Mea culpa. 54.— List do lotników. 57.— Księgi kasowe pielgrzymstwa polskiego. Fragmenty mowy wygłoszonej na posiedzeniu Rady Narodowej dn. 1 kwietnia 1941 r. 58.— Febris polonica czyli państwo Pawłostwo Superowo. 59.— Rzymiana wdowa. 60.— Krwawy funt. 61.— Holzsohlen. 63.— Wieczory pod lipą (brytyjska). Krótka historia dla młodzieży angielskiej. Przedstawiamy się! 64. Wiek drewniany. 68. Germański miecz — tatarska strzała. 73. Król Yard. 77. Tut-ench-amun z Wawelu. 80. Bandiera Prutenorum. 88. Sześć paleów — i co z tego wyniknęło. 92.— „Świat wyszedł z formy”. 66.— Długonosik i antypaństwowość bezsilność. 67.— Sprzet podobny do fortepianu. 70.— Kolonia polska. 72.— Kiewerowa Górka. 74.— Wróble bez dachu. 79.— W polsku i w alibi. Fragmenty mowy przygotowanej na pogrzeb herbaty, wydanej dla b. członków R. Rady Narodowej przez b. wiceprzewodniczącego, prof. Władysława Folkierskiego. 81.— Jetyzsal, czyli gróźny cień. 82.— Vanity Fair. 83.— Fundusz prawdziwej kultury narodowej. 84.— Żrąca tęsknota. Daily cases w jednej nagłej odsłonie. 85.— Zmiana garnituru. 86.— Człowiek „stamtąd”. Rozmowa z prof. Stanisławem Grabkim. 87.— Listy perthskie. 89.— Alpuhara. 90.— Polonez. 93/94. NOWAKOWSKI ZYGMUNT ob. Słonimski Antoni. 43.— ob. Zurowski Stefan. 44.— ob. Wasowicz Tadeusz. 53.— ob. Horzelski Jerzy. 77.— ob. Morbitzer Adam. 84. Obcy o inicjatywie Polski w latach 1933 i 1936. 61. Obserwator. Piąta kolumna w Stanach Zjednoczonych. 67. Odrowąg Marcin. Nastroje genewskie. 63.— Wspomnienie z Belgradu. 71. Oppman Artur ob. Or-Ot. OR-Ot ob. Bogusławski Antoni. 76. ORDEGA ADAM ob. Dogilewski Marceł. 44. Paczkowski Jerzy. Pierwsza bitwa. 68. PADEREWSKI IGNACY ob. Nowakowski Zygmunt. 70.— ob. Pruszyński Ksawery. 70. Pasięka Karol. Dwa światy. (Korespondencja). 50. Patkaniowska Marja. Monica Gardner. 62. Piłsudski Aleksandra. Wspomnienie o Prystorze. 93/94. Pluta Zygmunt. Z pamiętnika lotnika. 58. Politicus. Ek America lux. 45.— Tu i w Stanach. 48.— Rozpad imperjum włoskiego. 50.— Doskonały speech. 52.— Naucecielny z „Dziennika Polskiego”. (Korespondencja). 53.— O właściwą miarę rzeczy. (Korespondencja). 54.— Battle of the Atlantic. 55.— „Polish Research Centre”. (Korespondencja). 58.— Czarna wiosna. 59.— Pg. 2 antwortet nicht. 63. Politicus ob. Heyst Axel. 57. POLITICUS ob. Kiepiński Tadeusz. 44.— ob. Zółtowski Adam. 51.— ob. Sobański Antoni. 56. Pomian Bolesław. „Come on, George, go on!”. 75.— O polską książkę dla polskiego żołnierza. (Korespondencja). 85.— Położony gwiazd. 90. Poniowski M. L. Nostalgia. 58. Porucznik Herbert. Trzynasta wyprawa: Osmańskie. 73.— Inny gatunek. 89. Powell-Baden ob. Baden-Powell. Poznanski Czesław. Wspomnienia albańskie. 45.— Kamienie i człowiek. 58.— Technika Roosevelta. 64.— To nie Geneviève Tabouis. (Korespondencja). 64.— Wilhelm II i zagadnienie odpowiedzialności w historii. 78. POZNANSKI CZESŁAW ob. Kiepiński Tadeusz. 44. Pragier Adam. Przyczyny upadku Francji. 57.— Pokój brytyjski. 69.— Kapitulacja Francji. 61.— Związek polsko-czechosłowacki. 66.— Parę słów o sprawach dawno wojskowych. 67.— Pan H. W. Dawson urzędują Europę. 68.— Doktryna polskiego junkierstwa. 79.—

Polityka ukraińska Piłsudskiego. Mińsk — Borysów—Kijów. 84. Kijów—Warszawa—Ryga. 86.— Linja Curzona. 91. PRAGIER ADAM ob. Wraga Ryszard. 89.— ob. Łukasiewicz Juljusz. 92. Pruszyński Ksawery. Prasa polska w obcych. 44.— Learn English! 46.— Śmierć podchorążego Pułzkiego. 47.— Z cyklu „Nasi nad Tamizą”. Cmokiewicz chce stawić. 49. Cmokiewicz i Mickiewicz. 51.— Półroczy „black-out”. 56.— Archeaioł z oświeceniowego mocarstwa czyli dzieje jednego z europejskich ruchów młodych. 57.— Pogrzeb w Narvik. 58.— Symbol, Kitchener i nastroje. (Korespondencja). 60.— Czy Polacy nie walczą o demokrację? 63.— Promienie ultraczernego. 65.— Rozmowa z Prezydentem Benešem. 66.— Zapłata za Wrzesień. 67.— Oby Rosja broniła się jak najdłużej. 69.— Paderewski. 70.— Opowiadanie podchorążego Nowaka o tem jak burmistrz miasteczka V. zamienił swój gród na warownię. 79.— „Boby drukarza ubito”. 81.— W Polsce było inaczej. 83.— Zaprosimy wszystkich. 88.— Dwadzieścia lat młodych. Zawsze w opozycji 93/94. PRUSZYŃSKI KSAWERY ob. Słonimski Antoni. 43.— ob. Kiepiński Tadeusz. 54.— ob. Krzczunowicz Jerzy. 65.— ob. Zweig Ferdynand. 66.— ob. Mackiewicz Stanisław. 67.— ob. Tomaszewski Wiktor. 69.— ob. Wieniewski Ignacy. 74. PRYSTOR ALEKSANDER ob. Piłsudski Aleksandra. 93/94. Raczyński Edward. Co trzeba robić dla osiągnięcia federacji polsko-czechosłowackiej. 66. RATAJ MACIEJ ob. Jaworski Jan. 55.— ob. Słonimski Antoni. 57. Rathaus Rudolf. Republikanie i demokraci. Korespondencja własna „Wiadomości Polskich”. 59. Reed Douglas. Piękne słowa dziennikarza angielskiego (o Polsce). 64. RIMBAUD ARTHUR ob. Grot Juljusz. 84. ROCHEFORT HENRI ob. Mackiewicz Stanisław. 91. Rodoc (Mikołaj Biernacki). Piękna polszczyzna. 78. Romer Adam. Język a rasa. 52.— Wspomnienia czeskie. 66.— Dlaczego Polska nie była należećce uzbrojona. (Korespondencja). 66.— O „wybielanie”. (Korespondencja). 68.— Rehabilitacja króla Leopolda. 71.— Języki i tradycja. (Korespondencja). 75. ROMER ADAM ob. Westfal Stanisław. 69.— ob. Hreč Józef. 72.— ob. Westfal Stanisław. 76. Romer Witold. Informujemy Anglików. (Korespondencja). 43. Rose William John. (Przedmowa do „Tales of Tatra”). 74. Rotblat Józef. Myron Mathisson. 53. S.Z.K. Wspomnienie. 47. Sas-Kulczycki Roman ob. Mason Violet. 62. SCHONFELD HENRYK. Gdynia i C.O.P. — nasze współczesne Sopolcwo. (Korespondencja). 46. Serafinowicz Zygmunt. O „Dywizjonie 303”. (Korespondencja). 91. Sep-Szarzyński Stanisław. W służbie latającego smoka. 85. Sikorski Władysław. (Przedmowa do nowego wydania „Nad Wisłą i Wkrą”). 46. SIKORSKI WŁADYSŁAW ob. Nowakowski Zygmunt. 53. Simone André ob. Obcy o inicjatywie Polski w latach 1933 i 1936. 61. SINCLAIR ARCHIBALD ob. Sokółów Florjan. 55. Sławk Juraj. Słowacy w ramach współpracy polsko-czechosłowackiej. 60. Słonimski Antoni. Poprawki historyczne. 43.— Sprostowanie. (Korespondencja). 43.— Walka z mgłą. 51.— Szlachta i bohaterstwo. (Korespondencja). 56.— Rozmowa z marszałkiem Ratajem. (Korespondencja). 57.— O wojnę ludów. 70.— Bilans ideowy. Mowa na kongresie P.E.N. Clubów w Londynie. 82.— O dokładność przekładu. (Korespondencja). 83. SŁONIMSKI ANTONI ob. Schonfeld Henryk. 46.— ob. Krzyżkowski Roman. 47.— ob. Horzelski Jerzy. 51.— ob. Jaworski Jan. 55.— ob. Grabowski Zbigniew. 84. Stowicki Juljusz. * * * 93/94. Smogorzewski Kazimierz. Oby nauka nie poszła w las. 66.— Rozmowa na Brenneze. 68. Sobański Antoni. O właściwy stosunek do „Ozonu” i O.N.R. (Korespondencja). 51.— Dwa światy. (Korespondencja). 56.— Trzy kroje lat dziecinnych. 59. SOBANSKI ANTONI ob. Politicus. 54.— ob. Stanisławski Władysław. 55. Sokółów Florjan. Lord Halifax. 44.— Anthony Eden. 48.— Duff Cooper. 50.— Sir Stafford Cripps. 52.— Sir Archibald Sinclair. 55.— Sojałiski Angielscy w rzedzie. Mr. Atlece, Arthur Greenwood, Hugh Dalton, A. V. Alexander. 61.— Proczco słowa Masaryka. 66.— Oswald Mosley. 80.— Sir Samuel Hoare. 89.— Oxford i Cambridge. 92. Sokółów Florjan ob. Vansittart Robert. 93/94. Solski Wacław. Szwęjk na zebraniu „Włajki”. 46.— Szwęjk uczył na Goebbelsowi. 51.— Szwęjk przeciwko Ameryce. 58.— Szwęjk o sprawie Rudolfa Hessa. 64.— Szwęjk pokrztępa Niemców na duchu. 65.— Szwęjk o przynależności i sojuszach. 72.— „Wiadomości Polskie” w parodji. 74.— Szwęjk o wiadomościach bieżących. 81.— Szwęjk jedzie do Berlina. 89.— Staniszewski Władysław. Sprostowanie. (Korespondencja). 55. Stańczyk Jan. Rosja sowiecka a wojna. 43.— Niebezpieczne złudzenia. 51.— Przyczyny niedzy gospodarczej Polski. 71.— Lenin, Stalin i Polska. 73.— Zagadnienie „jednolitego frontu”. (Korespondencja). 77. STANČYK JÁN ob. Grabiec. 47.— ob. Grabiec. 66.— Wojnicz Jan. 75. Stempowski Jerzy. W dolinie Dniestr. Fragmenty wspomnień. 56. Sterbaia Adam. Jeszcze o prorocत्वach. 43.— Drogi pokóju i wojny. 49. Struve Gleb. Polska a Rosja. (Korespondencja). 55. Strzelski Stanisław. Göring poluje na rybie. 61.— Dzień który zdecydował o losach Europy. 64. STRZELSKI STANISŁAW ob. Romer Adam. 68. Szarzyński-Sep Stanisław ob. Sep-Szarzyński Stanisław. Szumański Tadeusz. „Pożyteczni” z niemieczy. (Korespondencja). 77. Terlecki Tymon. Prześladowanie kultury w Polsce. Oświadczenie na kongresie P.E.N. Clubów w Londynie. 87.

Clubów w Londynie. 87. Tomaszewski Wiktor. List do Ksawerego Pruszyńskiego. 69. Trzy głosy o Mickiewiczu. 71. Tumaszewicz Jerzy. Jak zatonął „Grom”. 46. Tyszewicz Bohdan. Naród nie ma nie do ukrywania. (Korespondencja). 76. Umiasłowski Roman. Ku smutnej rzece Bzurze. 54. Urválek Josef. Czechy a Polska. (Korespondencja). 45.— Uwagi o współpracy polsko-czechosłowackiej. 69. URVÁLEK JOSEF ob. Lada-Grodzicki Juljusz. 51.— ob. Struve Gleb. 55.— ob. Chudoba Rostisław. 57. Vansittart Robert (O Niemcach). 73.— O Niemcach. Przel. Florian Sokółów. 93/94. Wachnicki Henryk. Nauczymy się handlu. (Korespondencja). 52. Wankiewicz Melchior. O cypryjskich przysiacjach Anglikach. 87.— Biały śnieg. 93/94. Warszawska antologia poezji. 79. Wasutylski Jeremi. Pieszo przez raj. Wśród gór, rzek, śniegów, lodów i zwierząt Północy. Wrażenia z podróży do Grenlandji. 43. Wasowicz Tadeusz. Echo artykułu o ś.p. Janie Włodku. (Korespondencja). 53. Wells H. G. (O Polsce). 76. WELLS H. G. ob. Grabowski Zbigniew. 84.— ob. Litwiński Leon. 87. Werth Alexander ob. Obcy o inicjatywie Polski w latach 1933 i 1936. 61. Westfal Stanisław. Ku zbliżeniu polsko-czechosłowackiemu w dziedzinie języka. 65.— Europa środkowo-wschodnia. 66.— O sanskrycie, pisowni, purymie i t. d. 69.— Jeszcze języki i tradycja. 76. WESTFAL STANISŁAW ob. Romer Adam. 75. WEYSSENHOFF JÓZEF ob. Bogusławski Antoni. 88. Wieniewski Ignacy. Grecja-rodzica. 61.— Szkolnictwo w przyszłej Polsce. 72.— Kultura anglosaska czy łacińska? (Korespondencja). 74.— Powrót na Via Appia. 77. Wierzyński Kazimierz. Tajemnica lasu. 72.— Zasadzka. 73. WILHELM II ob. Mackiewicz Stanisław. 68.— ob. Poznanski Czesław. 73. Winiarski Wiktor. Zmienne tropy skautka naczelnego. 49. Witek Gustaw. Czechosłowacko-polskie stonki kulturalne. 66. Witk Janusz. Trzy Gdynie. 83.— Nie 11 Listopada, ale 10 Lutego. (Korespondencja). 88. WŁODEK JAN ob. Nowakowski Zygmunt. 46.— ob. Wasowicz Tadeusz. 53. Wojnicz Jan. Co myślą i w Londynie i Warszawie. (Korespondencja). 75. WOJNICZ JAN ob. Stańczyk Jan. 77. Wraga Ryszard. Z cyklu „Mit XX wieku”. Prawda Rosja sowiecka. 83. Teoria i praktyka rewolucji w jednym państwie. 88.— Polska a Ukraina. (Korespondencja). 89. ZABŁOCKI TADEUSZ ob. Słonimski Antoni. 56. Zahorska Stefania. Bilans inteligencji. 55.— Zaleszczycki bagaż. 68.— „Exit permit”. (Korespondencja). 78.— Zjazd P.E.N. Clubów. 86. ZAHORSKA STEFANIA ob. Tyszewicz Bohdan. 76. Zaleska Zofia. O dzieło narodu. (Korespondencja). 55. Zbrg. Lektora z Krety. 66. Zbyszewski Karol. Poleszuk. Z cyklu „Żołnierze których znam”. 45.— Amerykanie! Na co czekacie? 89. Zbyszewski W. A. Pożegnanie z Ukrainą. 87. Zweig Ferdynand. Lekcja kampanji wrześniowej i małej w sporze ustrojowym. 66. Żebrowski Tadeusz. Informujemy Anglików. (Korespondencja). 47. Zółtowski Adam. „Polish Research Centre”. (Korespondencja). 51. ZÓŁTOWSKI ADAM ob. Politicus. 58. Żurowski Stefan. W atmosferze wolności. (Korespondencja). 44. Życie kulturalne pod zaborem sowieckim. 55. 57.

RECENZJE Z KSIĄZEK

Armstrong George Gilbert. „Why Another World War”? ob. Grabowski Zbigniew. 61. Baliński Stanisław. „Wielka podróż” ob. Grabiec. 60. Bauer-Czarnomski Franciszek. O brzoszrze „Polska a Szkocja”. (Korespondencja). 58. Bechles Gordon. „Dunkirk and After” ob. Sypok Konrad. 49. Bedoyere Michael de la: „Christian Crisis” ob. Grabowski Zbigniew. 79. Berra Luciano. „La Polonia e i Polachi” ob. Nowakowski Zygmunt. 56. Berwi. Londyn wczoraj i dziś. 80. Best Herbert. „The Twenty Fifth Hour” ob. Noky. 57. Bielski Lucjan. „Głos z Kraju czyli uwagi Polaka o ustroju przyszłej Europy” ob. Grabowski Zbigniew. 90. Bohusz-Szysko Zygmunt. O książce „Droga wiodła przez Narvik”. 74. BOHUSZ-SZYSZKO ZYGMUNT ob. Pruszyński Ksawery. 78. Bois Elie J. „Truth on the Tragedy of France” ob. Grabowski Zbigniew. 71. Boray Aleksander. Wizerunek walczących Niemiec. 92. Bradbrook M. C. „Joseph Conrad” ob. Grabowski Zbigniew. 84. Brintzer Carl and Bertha Grossbard. „German versus Hun” ob. Grabowski Zbigniew. 73. Chambers F. D. „Dictators” ob. Grabowski Zbigniew. 87. Chesterton Cecil. „The Chestertons” ob. Grabowski Zbigniew. 84. Chesterton G. K. „The End of the Armistice” ob. Szberich Dominik. 79. Coole W. W. and M. F. Potter. „Thus Spoke Germany” ob. Grabowski Zbigniew. 86. Czarnomski Bauer Franciszek ob. Bauer-Czarnomski Franciszek. Dell Robert. „The Geneva Racket 1920—1939” ob. Grabowski Zbigniew. 63. Doboszyński Adam. „Wielki naród” ob. Grabiec. 46. DOBOSZYŃSKI ADAM ob. Stańczyk Jan. 50.— ob. Zablocki Tadeusz. 54. Dodd. „Diary 1933—1938” ob. Sokółów Florjan. 82. Downing Rupert. „If I Laugh” ob. Grabowski Zbigniew. 71. Drucker Peter F. „The End of Economic Man” ob. Nienaski Krzysztof. 59. dw. Piękn Polski. 70. „Dziennik oficera brytyjskiego” ob. Kossak Stefan. 85. Einzig Paul. „Hitler’s „New Order” in Poland” ob. Grabowski Zbigniew. 66. ESTREICHER-GRODZICKA EWA. Polska w liczbach. (Korespondencja). 59. ESTREICHER-GRODZICKA EWA ob. Serafiński Antoni. Jankowski Jan. 62. Europa pod panowaniem Hitlera. 92. „Europe under Hitler” ob. Europa pod panowaniem Hitlera. 92. Evans John. „The Nazi New Order in Poland” ob. Pragier Adam. 88. Fodor M. W. „The Revolution is on” ob. Grabowski Zbigniew. 67. Fontaine Peter. „Last to Leave Paris” ob. Grabowski Zbigniew. 81. Fraenkel Heinrich. „Help Us Germans to Beat the Nazis” ob. Gazda Gustaw. 64. Fyvel T. R. „The Malady and the Vision” ob. Grabowski Zbigniew. 61. Garnett David. „War in the Air” ob. Grabowski Zbigniew. 89. GAZDA GUSTAW. Prawo najeźdźcy. 47.— Pozyteczna książka. 54.— Dwie książki emigrantów niemieckich. 64. GAZDA GUSTAW ob. Estreicher-Grodzicka Ewa. Gollancz Victor. „The Betrayal of the Left” ob. Sokółów Florjan. 57. Gore John. „King George V” ob. Nienaski Krzysztof. 71. Gotlib Henryk. O Vermeerze. 75.— Antologia grafiki. 81. Grabiec. Doboszyński o sprawie ukraińskiej. 46.— Poezja Stanisława Balińskiego. 60. Grabowski Zbigniew. Wśród książek angielskich. 48.— Pamiętniki Aleksandry Piłsudskiej. 59.— Emigranci Spengler. Przejaskrawione oskarżenia. Jeszcze jedno wyznanie słabości. 61.— Prasa oskarża dyplomację. 63.— Nowy straszliwy świat. 67.— Jeszcze raz Francja. 71.— Co to jest Imperjum Brytyjskie. Nieużyty naród. 73.— Przewodnik o Londynie. 74.— Niepotrzebna poza znakomitego pisarza. Rozmyślenia Martina. 76.— Naród za drutem kolczastym. 77.— Dwa sprostowania. (Korespondencja). 77.— Odważna książka katolika angielskiego. 79.— Wyznanie wiary H. G. Wellsa. Pozyteczna praca o Niemcach. Nowy tom Roma Landaua. Amerykanin o bombardowaniu Londynu. Literatura niemiecka w oczach hitlerystów. 80.— Ostatki francuskie. 81.— Przyciąłki Polski. 83.— O Conradzie. Tragedja Chestertona. Ukryżowani. 84.— Elementarz wiedzy o Niemcach. 86.— Dyktatorzy. 87.— Diarżys kłeski. 88.— Polityka zwycięstwa — ale nad kim? Powtórki na znajomą nutę. Wojna lotnicza. 89.— Dwie polskie broszury polityczne. 90. Grabowski Zbigniew. „Anglia — wyspa nieznaną” ob. Nienaski Krzysztof. 61. Graves Robert and Alan Hodge. „The Long Week-End” ob. Grabowski Zbigniew. 79. Grodzicka-Estreicher Ewa ob. Estreicher-Grodzicka Ewa. Grossbard Bertha ob. Brintzer Carl. Gross Felix. „Hitler’s Girls, Guns and Gangsters” ob. Grabowski Zbigniew. 67.

„WIADOMOŚCI POLSKIE” 1941: ZESTAWIENIE TREŚCI

dokończenie

Guedalla Philip. Polak i Anglik w jednej osobie. 75.

Haffner Sebastian. „Offensive against Germany” ob. Gazda Gustaw. 64.

Halstead Ivor. „Wings of Victory” ob. Syrop Konrad. 86.

Hart Liddell. „U źródeł nowej sztuki wojennej” ob. Kobra Stefan. 85.

Hollig Bruno. „Men Crucified” ob. Grabowski Zbigniew. 84.

Hodge Alan. ob. Graves Robert.

Ingersoll Ralph. „Report of England” ob. Grabowski Zbigniew. 80.

Jankowski Jan ob. Serafiński Antoni. Jan Jankowski. 62.

Jankowski Jan i Serafiński Antoni: „Polska w liczbach” ob. Gazda Gustaw. 54.

JANKOWSKI JAN i SERAFIŃSKI ANTONI ob. Estreicher-Grodzicka Ewa. 59.

Jazon. Polskie złoto. 54.

Kleffens E. N. van. „The Rape of the Netherlands” ob. Syrop Konrad. 49.

Kobra Stefan. Atak w głąb Europy. 80. — U źródeł nowej sztuki wojennej. 85.

Kossak Stefan. Dziennik oficera brytyjskiego. 85.

Kościelkowski-Zyndram Marjan ob. Zyndram-Kościelkowski Marjan.

Kukiel Marjan. General Sikorski o bitwie sierpniowej. 76.

Landau Rom: „Hitler’s Paradise” ob. Grabowski Zbigniew. 89.

Landau Rom: „We Have Seen Evil” ob. Grabowski Zbigniew. 80.

Laver James: „Adventures in Monochrome” ob. Gotlib Henryk. 81.

Leacock Stephen: „Our British Empire” ob. Grabowski Zbigniew. 73.

Leitgeber Bolesław: „London — oblicze i maska” ob. Grabowski Zbigniew. 74.

Lenartowicz Teofil: „Bitwa racławicka” ob. Nowakowski Zygmunt. 79.

Lévy Louis: „The Truth about France” ob. Grabowski Zbigniew. 71.

Lewitt-Him: „Beautiful Poland” ob. dw. 70.

Lewitt-Him: „Polish Panorama” ob. dw. 70.

Litten Irmgard: „A Mother Fights Hitler” ob. Syrop Konrad. 49.

Lityński Zygmunt: „I Was One of Them” ob. Kobra Stefan. 80.

McCutecheon Raleigh John: „Behind the Nazi Front” ob. Grabowski Zbigniew. 77.

Macdonald Norman: „The Orchid Hunters” ob. Wyskota. 64.

Mackiewicz Stanisław. Stara znajoma. 46. — Głos zza Oceanu. 50. — Droga wiodła przez Narvik. 67. — Odpowiadania na zarzuty. 74.

Mackiewicz Stanisław: „Historia Polski” ob. Nienaski Krzysztof. 60.

MACKIEWICZ STANISŁAW ob. Bohusz-Szyszko Zygmunt. 74. — ob. Słonimski Antoni. 77.

Maritain Jacques: „A travers le désastre” ob. Grabowski Zbigniew. 76.

Martin Hugh: „Winston Churchill” ob. Sokół Florjan. 81.

Mason Violet: „The Land of the Rainbow” ob. Grabowski Zbigniew. 83.

Maurois André: „Tragédie en France” ob. Mackiewicz Stanisław. 50.

Mickiewicz Adam: „Czajka” ob. Nowakowski Zygmunt. 79.

Minshall T. H.: „What to Do with Germany” ob. Grabowski Zbigniew. 80.

Monks Noel: „Squadrons up!” ob. Wyskota. 57.

Morton H. V.: „London” ob. Berwi. 80.

Muggeridge Malcolm: „The Thirties 1939—1940 in Great Britain” ob. Nienaski Krzysztof. 65.

Murphy J. T.: „Russia on the March” ob. Sokół Florjan. 84.

Murry J. Middleton: „The Betrayal of Christ by the Churches” ob. Grabowski Zbigniew. 48.

Namier L. B.: „In the Margin of History” ob. Nienaski Krzysztof. 75.

Neugebauer-Norwid Mieczysław ob. Norwid-Neugebauer Mieczysław.

Newton A. P.: „A Hundred Years of the British Empire” ob. Grabowski Zbigniew. 73.

Nienaski Krzysztof. Koniec „człowieka gospodarczego”. 59. — „Historia Polski” Stanisława Mackiewicza. 60. — O Anglii. 61. — Karykatura czy historia? 64. — Angielski Mackiewicz. 65. — Dwa lata ucisku. 66. — Wielkość przeciętnego człowieka. 71. — Bogaci i ubodzy pisarze. 73. — Przyczynki. 75. — „Gazetka dla pana dziecka?”. 79. — O Narwiku i coś więcej. 80.

NIENASKI KRZYSZTOF ob. Mackiewicz Stanisław. 74.

Nokys. Koniec świata. 25-a godzina. Dwie doby. 57.

Norwid-Neugebauer Mieczysław: „Kampanja wrześniowa 1939 w Polsce” ob. Pruszyński Ksawery. 60. 62.

Nowakowski Zygmunt. „Chorobę wykurza, nie mniem!”... 48. — Chrobry na morzu Śródziemnym czyli Polacy nie gęsi. 49. — Świędłowska okolica. Kazakstanska okolica. 55. — Włoch o Polsce. 56. — Lubicie mieć jednego drynka? 79.

Nowakowski Zygmunt: „Przylądek Dobrej Nadziei” ob. Mackiewicz Stanisław. 46.

Parson Neagle: „Bomber’s Moon” ob. Syrop Konrad. 86.

Paul Oscar: „Farewell, France” ob. Grabowski Zbigniew. 71.

Petrie Charles: „Twenty Years’ Armistice and After” ob. Politicus. 49.

Philip Percy: „France in Defeat” ob. Grabowski Zbigniew. 81.

Piłsudski Madame: „Memoirs” ob. Grabowski Zbigniew. 59. — ob. Pruszyński Ksawery. 59.

„Poland and Scotland” ob. Pruszyński Ksawery. 52.

„Polish Christmas Carols” ob. Nowakowski Zygmunt. 49.

Politicus. Lata ciemnoty. 49.

POMIAN BOLESŁAW ob. Pruszyński Ksawery. 78.

„Pomniki Literatury [Ojczystej]” ob. Nowakowski Zygmunt. 49.

Potter M. F. ob. Coole W. W. and M. F. Potter.

Poznański Czesław: „Federacja... ale jaka?” ob. Grabowski Zbigniew. 90.

Pragier Adam. Błędy Jona Evansa. 88.

Priestley J. B.: „Rain upon Godshill” ob. Nienaski Krzysztof. 73.

Prus Bolesław: „Placówka” ob. Nowakowski Zygmunt. 48.

Pruszyński Ksawery. Polacy o kampanji narwickiej. 50. — Polska a Szkocja. 52. — Pamiętniki Aleksandry Piłsudskiej. 59. — Księga ponurych niedopowiedzeń. O „Kampanji wrześniowej 1939 w Polsce” gen. Mieczysława Norwida-Neugebauera. Przed Wrześniem. 60. We Wrześniu. 62. — 1000 mil od prawdy. 75. — Dwugłos o książce. 78.

Pruszyński Ksawery: „Droga wiodła przez Narvik” ob. Mackiewicz Stanisław. 67.

PRUSZYŃSKI KSAWERY ob. Bohusz-Szyszko Zygmunt. 74. — ob. Grabowski Zbigniew. 77. — ob. Zyndram-Kościelkowski Marjan. 77. — ob. Redakcja „Myśli Lotniczej”. 85.

Rauschnig Hermann: „The Beast from the Abyss” ob. Grabowski Zbigniew. 61.

Redakcja „Myśli Lotniczej.” O koszt budowy samolotu. (Korespondencja). 85.

Retinger J. H.: „Conrad and His Contemporaries” ob. Guedalla Philip. 75.

Romains Jules: „Seven Mysteries of Europe” ob. Grabowski Zbigniew. 76.

Saint-Jean de Robert: „Démocratie, bourne et canons” ob. Grabowski Zbigniew. 88.

Sava George: „Twice the Clock Round” ob. Nokys. 57.

Serafiński Antoni. Jankowski Jan. O „Polsce w liczbach”. (Korespondencja). 62.

Shirer William L.: „Berlin Diary” ob. Boray Aleksander. 92.

Sikorski Władysław: „Nad Wisłą i Wkrą” ob. Kukiel Marjan. 76.

Simone André: „L’accuse!” ob. Grabowski Zbigniew. 71.

Sinclair Upton: „World’s End” ob. Nokys. 57.

Slater Hugh: „War into Europe: Attack Depth” ob. Kobra Stefan. 80.

„Slavery under Hitler’s New Order” ob. zbrg. 90.

SLONIMSKI ANTONI ob. Mackiewicz Stanisław. 74.

Sokoł Florjan. Zdrada lewicy. 57. — Winston Churchill. 81. — Berlińskie doświadczenia ambasadora Dodda. 82. — Anglia a Sowiety. 84.

Stanczyk Jan. Książka Doboszyńskiego. (Korespondencja.) 50.

Syrop Konrad. Depesze z Finlandji. Grabież Niderlandów. Kampanja francuska. Matka walczą z Hitlerem. 49. — Szmery spraw przegranych. 57. — O bohaterkim Londynie. 86.

Szczerbie Dominik. Poroja zdrowej prawdy o Niemcach. 52. — Chesterton o Niemcach. 79.

Szyszko-Bohusz Zygmunt ob. Bohusz-Szyszko Zygmunt.

Taylor A. J. P.: „The Hapsburg Monarchy 1815—1918” ob. Nienaski Krzysztof. 64.

„The Paintings of Jan Vermeer” ob. Gotlib Henryk. 75.

„The Persecution of the Catholic Church in German-Occupied Poland” ob. zbrg. 90.

„Two Years of German Oppression in Czechoslovakia” ob. Nokys. 66.

Umiastowski Roman: „12 mil do Warszawy... 30 mil do Paryżu” ob. Pruszyński Ksawery. 75.

„Underground Poland Speaks” ob. zbrg. 90.

„Vade mecum żołnierza-kierowcy” ob. Nowakowski Zygmunt. 49.

Vansittart Robert: „Black Record: Germans’ Past and Present” ob. Szczerbie Dominik. 52.

Wallner Peter: „By Order of the Gestapo” ob. Grabowski Zbigniew. 89.

Ward Edward: „Despatches from Finland” ob. Syrop Konrad. 49.

Watkins H. G.: „German Literature through Nazi Eyes” ob. Grabowski Zbigniew. 80.

Wedgwood Josiah C.: „Memoirs of a Fighting Life” ob. Syrop Konrad. 57.

Weh Albert: „Das Recht des General-gouvernements” ob. Gazda Gustaw. 47.

Wells H. G.: „All Aboard of Ararat” ob. Grabowski Zbigniew. 48.

Wells H. G.: „Babies in the Darkling Wood” ob. Grabowski Zbigniew. 48.

Wells H. G.: „Guide to the New World” ob. Grabowski Zbigniew. 80.

NAJMILSZY UPOMINEK GWIAZDKOWY!
„His Master’s Voice”
TOMASZ GLIŃSKI i WINCENTY RAPACKI
na dwóch fortepianach
CZTERY MELODJE POLSKIE
na dwóch płytach
cena płyty 3s. 8d.
do nabyć w
WE WSZYSTKICH SKŁADACH HIS MASTER’S VOICE i w KSIĘGARNIACH M. I. KOLINA

Werth Alexander: „The Last Days of Paris” ob. Grabowski Zbigniew. 71.

Westerby Robert i Low R. M.: „The Polish Gold” ob. Jazon. 54.

Winter Gustaw: „To neni koniec Francji” ob. Grabowski Zbigniew. 81.

Wintringham Tom: „The Politics of Victory” ob. Grabowski Zbigniew. 89.

Woon Basil: „Hell Come to London” ob. Syrop Konrad. 86.

Wyskota. Angielska epopea lotnicza. 57. — Ucieczka w dżungli. 64.

Zabłocki Tadeusz. Błąd którego nie podziwiamy. 54.

zbrg. Publikacje angielskie o Polsce. 90.

Zbyszewski Karol: „The Fight for Narvik” ob. Pruszyński Ksawery. 50.

Zyndram-Kościelkowski Marjan. O zakup wynalazku. (Korespondencja). 77.

Zeligowski Lucjan: „O idee słowiańska” ob. Nowakowski Zygmunt. 55.

TEATR, FILM, MUZYKA, RADJO, TANCE, ARCHITEKTURA

Baliński Stanisław ob. Fischl Viktor. 85.

BEDNARZEWSKA KONSTANCJA ob. Nowakowski Zygmunt. 78.

Berwi. Bilans pogodnej propagandy. 53.

CEKALSKI EUGENJUSZ ob. Pruszyński Ksawery. 53.

CZAPLIŃSKA ZOEJA ob. Nowakowski Zygmunt. 78.

DWORZAK ANTONIN ob. Fischl Viktor. 85.

Estreicher Karol. O rysunkach Feliksa Topolskiego. 62.

Eydziatowiec Krzysztof. Propaganda radjowa w Niemczech. 72.

Fischl Viktor. Oblicze duchowe Dworzaka. Przel. Stanisław Baliński. 85.

FRITSCH LUDWIK ob. Nowakowski Zygmunt. 78.

Gotlib Henryk. Posłannictwo Józefa Pankiewicza. 74. — Apoloniusz Kędziński. 86.

Grabiec. Film o Disraelim. 58.

Katelbach Tadeusz. Sukces malarki polskiej w Lizbonie. 45.

KEDZIEŃSKI APOLONJUSZ ob. Gotlib Henryk. 86.

KOPER TADEUSZ ob. Żuławski Marek. 82.

Nowakowski Zygmunt. „Na św. Krzyżu północ biał”. 78.

Observer. Wojna radjowa Ameryki z Niemcami. 76.

OSTROWSKA WANDA ob. Katelbach Tadeusz. 45.

PANKIEWICZ JÓZEF ob. Terlecki Tymon. 74.

Poznański Czesław. Teatry londyńskie: „Dear Brutus”. Balet Sadler’s Wells. 53.

Pruszyński Ksawery. Jakże powinno być polskie radjo. 43. — Wystawa kampanji narwickiej. 48. — Jaki powinien być polski film. 53.

Słonimski Antoni. Film Chaplina „Wielki dyktator”. 47. — O rysunkach Feliksa Topolskiego. 62.

Askenazy Szymon. Ostatnie dni księcia Józefa. 45. — Kazimierz Machnicki. 54. — Na marginesie „Kordjana”. 60. — O woli narodowej. 88.

Asnyk Adam. Herakles. 55. — Ulewa. 81.

Baliński Ignacy. Z „Kolebki Adama”. 55.

Baliński Karol. Do współtowarzysza wygnania. 82.

Bartels Artur. Dziełko obywatelskie. 67.

Belmont Leon. Na pewnego dziennikarza. 62. — Epigramat modernistyczny. 67. — Wielbielco Szekspira. 84.

Benisławska Konstancja. Wzywa wszelkie stworzenie, żeby chwaliło Boga. 87.

Berent Wacław. Z pism: W tyngel-tangu. Śmierć Walińskiego. Dąbrowski. Epilog. 47. — Epilog „Ozimy”. 76.

Berwiński Ryszard. Prolog. 45. — Powrót z pielgrzymki. Powitanie. Na przesileniu dnia z nocą. 59.

Biernacki Mikołaj ob. Rodot Bohomolec Franciszek. Pieśń Kurdeszowa. 56.

Borkowski Jan. Prawo Krupy z krzyżakami. 57. — O Bazylim podągrzyku podczas pospolitego ruszenia. 67.

Bratowski Daniel. Świat. 67.

Brodziński Kazimierz. Nauki miedra wschodniego. 57. — Polska ekonomika. 67. — O narodowości Polaków. 86. — Święta nasza sprawa. 91.

Brzozowski Stanisław. Bolesław Prus. 87. — Eliza Orzeszkowa. 91.

Chojnowski Piotr. Wigilia wojewody. 48.

Chrzanowski Ignacy. Nasz hymn narodowy. 50.

Czajkowski Antoni. Pająk. 56.

Daniłowski Gustaw. Topola. 88.

Deotyma (Jadwiga Łuszczyńska). Rzeki wpadające do Wisły. 79.

El (Kazimierz Łaskowski). 57.

Estreicher Karol. Furmani polityki. 67.

Faleński Felician ob. Felician. 55.

Felician (Felician Faleński). Z „Althei”. 55.

— 57. — U Zawratu. 81. — 58. 84.

Fredro Aleksander. Równocześnie. 57. — Patrijoci. 62. — Na dziennikarza. 67. — Ojezyczna nasza. 70. — Ni czei ni wiary. 84.

Galezyński K. I. Droga urzędowa. 62. — Nowa odznaka 67. — Rozgłoszenia. 84. —

Gaszyński Konstanty. Mogiła Sulkowskiego w Egipcie. 48. — Homer. 55. — Olszyna grochowska. 64. — Szekspir. 69.

Gawliński Jan. Spartańska matka. 57. — Na unję Korony z Litwą. 67.

Gliński Kazimierz. Inne czasy. 67.

Głowacki Aleksander ob. Prus Bolesław.

Gomulicki Wiktor. Nie zapominajmy... 45. — Duma o Janie Kochanowskim. 50. — Festiwa lenne. 67. — El mole rachmim. 77. — Wolna wola. 84. — Na Kanonji. 90.

Gorecki Antoni. Samo-Sierra. 56. — Niemożność. 62. — Amnestja. 67.

Górski Konrad. „Sonety” Mickiewicza. 78.

Gosławski Maurycy. Dumka. 57. — Mazur podolski (1830). 65.

Goszczyński Seweryn. Król zamczyska. 54. — Wojsko polskie wychodzące z Polski (1831). 64.

Gurski Walery. O wojsku. 67.

Hemar Marjan. Na dygnitarza. 67. — Na pewnego dygnitarza. 84.

Homer ob. Słowacki Juliusz. 55. — ob. Norwid Cyprjan. 55.

Karpiniński Franciszek. Pieśń o Narodzeniu Pańskim. 56. — Pieśń wieczorna. 69.

Karpiniński Franciszek. Polska. 80.

Kasprowicz Jan. Z „Księgi ubogich”. 63. — Kopiec siana. 81.

Kieński Bruno. Szubienica. 67.

Kniaźnin F. D. Do wasów. 45. — Poranek. 81.

Kochanowski Jan. Z „Odpawy posłów greckich”. 55. — Wsi spokojna, wsi wesola! 79. — Na matematyka. 84.

Kochowski Wespazjan. Handel z Żydami. 67. — Jawor. 81. — Nagrobek mężnym żołnierzom. 84. — Wiosna. 88.

Kondratowicz Ludwik ob. Syrokomla Władysław.

Konopnicka Maria. 48. — 51. — W rocznicę Termopol. 55. — Przed sądem. 62. — Jan Hus. 66. — Kochasz ty dom? 82.

Kosiński Amilkar. Rzymianie w Grecji. 55.

Kozicki Władysław. Henryk Rodakowski. 85.

Krasicki Ignacy. Żona modna. 44. — 57. — 62. — Pijaństwo. 67. — O miłości ojczyzny. 82. — Wstęp do bajek. Orzel i jastrząb. Lew i zwierzęta. Xiegi. Wilk i owce. Jagmie i wilki. Żółw i mysz. Dobroczynność. Ptaszki w klatce. Mądry i głupi. 87. — Pan i pies. Lew pokorny. Mądry i głupi. Kalamazur i pióro. Wilk i owce. Kulawy i ślepy. Ojciec lakomy, syn rozrzućny. Szczur i kot. Baran dany na ofiarę. Mysz i kot. 89.

Krasinski Zygmunt. Hellada i Roma. 55.

Kraszewski J. I. Dziad i baba. 49.

Krauszer Aleksander. Astronomiczna prawda. 57.

Kubala Ludwik. Obchodzenie Częstochowy. 53.

Lange Antoni. Topola. 81.

Laskowski Kazimierz ob. El.

Lechoń Jan. Pogrzeb Konrada. 69. — Mochna. 86.

Lemański Jan. Lis i gęś. 49. — Głowa i nogi. 57. — Wieżenie i kościół. 67. — Samolub. 84.

Lenartowicz Teofil. Duch sieroty. 45. — Rozmowa ze słowikiem. 51. — Złoty kubek. 60. — Mały świątek. 65. — Jak to na Mazowszu ładnie. Kalina. 68. — Zachywiec. 73. — Wiochna. 89.

Leśmian Bolesław. Noc zimowa. 81.

Libelt Karol. O odwadze cywilnej. Grzeszność. 50. — Wolność druku. 58.

Liebert Jerzy. Piosenka do Warszawy. 90.

Łuszczyńska Jadwiga ob. Deotyma.

Mickiewicz Adam. Opowiadanie Adolfa. 54. — Z Pindara. 55. — Pani Twardowska. Golono, strzyżono. 60. — Czesi, Austria, Rosja i Polska. 66. — Czasy. 72. — O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych. 76. — Sonety krymskie. 78. — O przysłym wielkim człowieku. 80. — O bezpolitykowiech i o polityce „Pielgrzymka”. 82. — Niezgody emigracji naszej. 84. — Trzech Budrysów. 88.

MICKIEWICZ ADAM ob. Rozmowy z Adamem Mickiewiczem. 90.

Minasowicz J. D. Rząd najlepszy. 57.

Mochnacik Maurycy. O terroryzmie nierozumny i obskurantyzmu politycznego. 43.

Morawski Franciszek. Wisła. 56.

Morsztyn Andrzej. Małżeństwo. 84.

Naborowski Daniel. Na oczy królowej angielskiej. 61. — Respons niespodziany. 84.

Niemcewicz J. U. Samobójstwa oficerów. 54.

Niemcewicz Andrzej. Przeklety. 46.

Norwid Cyprjan. Mój psalm. 51. — Fragment z „Odysei” Homera. — 57. — Na zgon s.p. Jana Gajewskiego. 62. — Byron. 84. — Marjonetki. Norwy. — 84. — Omyłka. 68. — Cywilizacja. 73. — Sarjusz. 82.

Odyniec A. E. Legia tebańska. 55.

Oppman Artur ob. Or-Ot.

Or-Ot (Artur Oppman). List księcia Józefa (1792). 50.

Ordon Władysław. Przy kowadle. 64.

Ostrowska Eliza. Ogniwa. 44.

Ostrowska Bronisława. Bajka moralna o trzech siostrach i bogatym królewiczu. 61. — Sosna. 81.

Ostrowski Krystyn. Historia mekiewska. 57.

Pełka Antoni. Na portret generała nieczyrznego. 57.

Perzyski Włodzimierz. Na śniegu. 81.

Pisulski Józef. Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich. 82.

Pindar ob. Mickiewicz Adam. 55.

Pol Wincenty. Słowo a sława. 66. — Do zieleni Beskidu. 80.

Potocki Wacław. Do jednego senatora. 57. — Gęba miasto nalewki. 67. — Do Isyego. 84.

Prus Bolesław (Aleksander Głowacki). Kamielzka. 43. — On. 45. — Pan Wesolowski i jego kij. 51. — Cienie. 62. — Na wakacjach. 68. — Milnka głosy. 72.

Rodot (Mikołaj Biernacki). Zasady. 49. — Kuz jakoby gdy się zgadają. 57. — 62. — Nie jestem przy apetycie. 67. — Czy sąsiad czasem czyta? Skarga. Dukat. Tam...tego... Ma się rozumieć. To zapewnie inna kwestja. Bezstronność polityczna. 71.

Romanowski Mieczysław. Hymn polski. 43. — Śmierć Żicki. Sztyndary polskie na Kremlu. Kiedyż? 46. — Pobożna. 84. — Rozmowy z Adamem Mickiewiczem. 90.

Rydel Lucjan. Wenus Miłosańska. 55.

Sawicz-Zabłocki W. K. Na hrabiego. 67.

Siemiński Lucjan. Nowe dwaorkotwo. 57. — Przesady. 62. — Manifest rewolucyjny. 67. — Oryginalność. 84.

Sienkiewicz Henryk. Na Olimpie. 49. — Wyrok Zeusa. 55. — Wspomnienia z Maripopy. 57. — Z wyliczki do „Aten”. 62. — Dwa fragmenty z „Kryzysów”. 66.

Słonimski Antoni. Czysłość. 67.

Słoniński Edward. Brygadę Piłsudski. 82.

Słowacki Juliusz. Duma o Wacławie Rzewuskim. 53. — Fragment z „Ilijady” Homera. Z „Podróż do Ziemi Świętej”. 55. — 57. — 67. — Ojciec zadumany. 75.

Smolik Jan. Pieśń. 56.

Sobieski Wacław. Legenda a historia. 69.

Staszi Stanisław. Mowa pod posagiem Czarneckiego w Tykocinie, po zdobyciu Krakowa przez wojska polskie w r. 1809. 45.

Strug Andrzej. Cienie. 61.

Syrokomla Władysław (Ludwik Kondratowicz). Do Niemna. 57. — Nagrobek obywatelowi D.O.M. 67. — Litwa. 84.

Szajnocha Karol. Odrodzenie Polski za Łokietka. Pogrom Brandenburczyków i krzyżaków. 49. — Brody krzyżackie. 89.

Szujski Józef. Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce. 64.

Szymański Adam. Śrul z Lubartowa. 59.

Świętochowski Aleksander. Fragment z „Aspazji”. 55.

Tetmajer Kazimierz. Do mego synka. 50. — Dyskobol. Pochwała dawnej dzielności greckiej. 55. — Na Anioł Pański. 59. — O Panu Jezusie i zbójnikach. Jakże jest serce matki, albo kiedy anioł płakał. 61. — Jak Jasiak z Ustupu, Hanusia ob Królów i Marta Uherczykówna z Liptowa śpiewali w jedno słoneczne rano ku sobie. Za sytko. 71. — Babski wybór. Śpiący rycerz (jakby o nich chłop opowiadzieć powinien). 75. — Jak baba djabła wyonęcała. 79. — Pozdrowienie. 81. — Sobek Jaworczak jaki honor miał. 83. — Narodziny Afrodyty. 87.

Trembecki Stanisław. Oda; balon. 62. — Portret Kiopka, szpica faworytów króla Stanisława Augusta. 67.

Tuwim Julian. Sokrates tańczący. 55.

Tymowski Kantorbery. Oda do brucha. 67.

Ujejski Kornel. Kiedyś — konając. 51. — Z „Maratonu”. 55. — Zawiana chata. 77.

Wasilewski Edmund. Katedra wawelska. 58.

Wężyk Franciszek. Do A. M. po wydaniu „Wallenroda” w Petersburgu. 82.

Wierzyński Kazimierz. Dyskobol. 55.

Witkiewicz Stanisław. „Bitwa pod Grunwaldem” i „Hold pruski” Matejki. 70. — O obrazie Matejki „Stefan Batory pod Pskowem”. 74.

Wittlin Józef. Grecja a my. 55.

Witwicki Stefan. Do sosny polskiej znalezionej w jednym z ogrodów Châtenay. 84.

Władysław Adam. Niepotrzebne rzeczy. 62.

Wyspiński Stanisław. Sceny greckie z „Nocy listopadowej” i z „Akropolis”. Z „Meleagra”. 55. — Batory pod Pskowem. 74. — 82. — O czi dla bohaterów. 84. — 89.

Zabłocki Franciszek. Na Joachima Chreptowicza. 57. — Snyce. 62. — Domiesienie. 67.

Zabłocki-Sawicz W. K. ob. Sawicz-Zabłocki W. K.

Zaleski Bohdan. 48. — Modlitwa za Francje. Antyfony. 51. — Dzieła Homera. 55. — Wyjazd bez powrotu. 64. — Wieszczość. Oman zórawi. 68. — U nas inacej! 79. — Dąb namoigłny. 88.

Zawistowska Kazimiera. Lato. 81.

Zeromski Stefan. Wszystko i nic. Hubert Olbromski w roku 1846. Śmierć Huberta Olbromskiego. 54. — Na protestowie w Wyszkowie. 56. — „Tabu”. 65. — Ananke. 68. — Mantua. 72. — Zapomnienie. 77. — Słowo o bandosie. 80. — Sambor i Mestwin. 82. — Pokusa. 84. — Nowa Warszawa. 91. — Puszcza jodłowa. 93/94.

POWINSZOWANIA ŚWIĄTECZNE



LEWITT-HIM (2 kompozycje wielobarwne po 1/3 łącznie z kopertą)



FELIKS TOPOLSKI (8 kompozycy jednobarwnych po 10d. łącznie z kopertą)



JANINA KONARSKA (3 kompozycje dwubarwne po 10d. łącznie z kopertą)



MAPA POLSKI Z XVII WIEKU w 4 kolorach (po 1/3 łącznie z kopertą)

M. I. KOLIN (Publishers) LTD.

LONDON: 9, New Oxford Street, W.C.1. PERTH: 28, King Edward Street. DUNDEE: 24a, Cowgate. BLACKPOOL: 40, Lytham Road.